Cena egzemplarza 50 gr. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

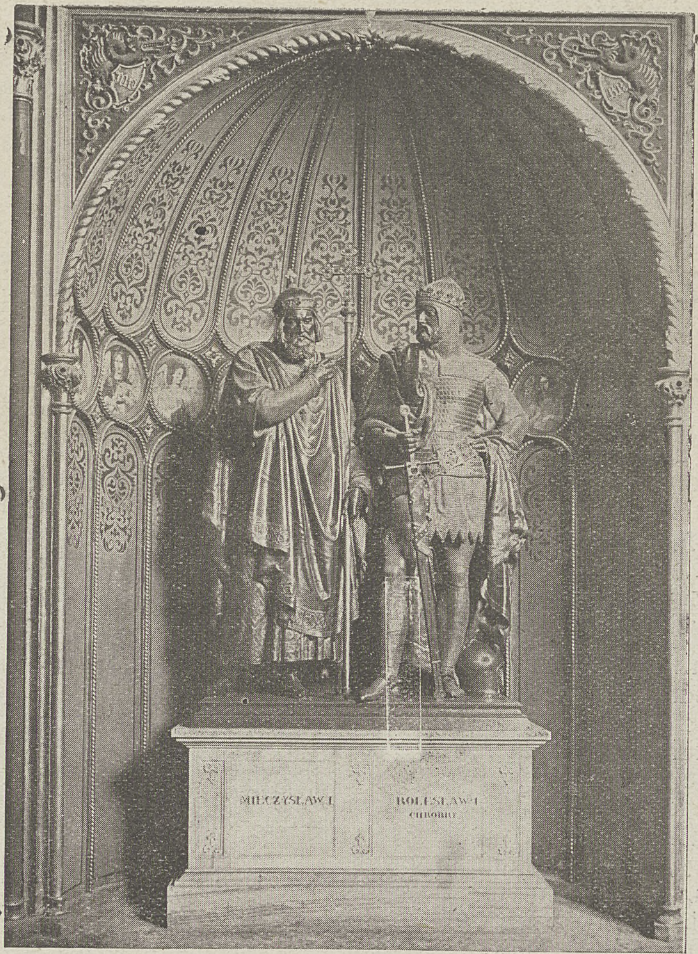
ROK XLVI WARSZAWA, 1 LIPCA 1929 Nr. 13

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Nowy-Świat 40 P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie pojedyńcze numery nabywać można w księgarniach i kioskach Tow. „Ruch".



Pomnik Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w katedrze Poznańskiej.

WITAJCIE SOKOLI!

Otwarły się przed Wami bramy miasta w dzielnicy, która kolebką była naszego państwa. Po przestąpieniu progu odwiecznego grodu owionie Was uczucie tradycji, nacechowanej długim szeregiem rozumnych poczynań — zbawiennych tarć — zwycięskich pochodów a nadewszystko przewidujących wskazań.

Z pomroki dziejowej, wynurzą się wyraźnie postacie Mieszka, opartego na krzyżu i jego syna, Chrobrego, z mieczem w dłoni. Obaj Ci władcy, z jednego wychodzący pnia, wskażą Wam drogi, któremi kroczyć należy i środki jakich użyć — Krzyż i Miecz!

Krzyżowi służyła Polska Piastów, gdy przez Adelajdę, siostrę Mieszka, niosła światło wiary za Karpaty na węgierskie niziny, — gdy słała Św. Wojciecha do pogańskich Prusaków.

Krzyżowi służyła, gdy Chrobry jednoczył plemiona słowiańskie, gdy tworzył wielką ideę słowiańskiej monarchii i wiódł swoje hufy i witezie nad Bałtyku brzeg dla zjednoczenia dziedzictwa Sambora! Nie rozumiały wówczas jeszcze plemiona słowiańskie siły zjednoczonej słowiańszczyzny, nie wszystkie pojmowały twórczą ideę słowiańskiego Mocarza, lecz rozumiały i pojmowały plemiona obce, musiał więc Chrobry miecz trzymać w dłoni, miecz dla obrony słowiańszczyzny przed sąsiadem „niemym".

Dla utrzymania całości bił żelazne słupy, dla ochrony ścinał się z Henrykiem. Zaś dla wywyższenia Słowiańszczyzny, dla wywalczenia jej należytego znaczenia w świecie, przyjmował Ottona i wiódł go do grobu Św. Męczennika. Dla dodania blasku Słowiańszczyźnie sięgnął po złotą Koronę.

Przez Krzyż i Miecz osiągnął wielki cel, stworzył zrąb słowiańskiej mocarnej całości.

To mówi tradycya, a doszumi Wam resztę fala Warty i powie, że nurty jej do słowiańskiej wpadały rzeki, — dopowie, że znikły wytępione przez teutoński miecz plemiona, a Odra pozostała rzeką obsiadłą przez Germanów. Dopowie Wam to Warta i każe zamyśleć się nad treścią tych słów!

Witajcie Sokoli! Witajcie Bracia Słowianie!

Niech Wam w blasku tradycji uwidoczni się słowiańska moc, pod Grunwaldem zmagająca się z przewrotnością Krzyżacką, a „Wisła" domówi Wam znowu, że jej brzeg prawy i ujście obce obsiadły sztandary, i niech Wam każe zamyśleć się nad treścią alegorycznego obrazu.

Witajcie w dzień Sokolego święta, wznawiającego tradycje słowiańskiej jedności, — Witajcie i związcie dłonie serdecznym uściskiem braterskim dla wspólnej pomocy, dla stworzenia wielkości i przyszłej potęgi przez Krzyż i Miecz!

Czołem Wam!

A. ZAMOYSKI,

Prezes Związku Sokolstwa Polskiego.

Inż. MICHAŁ TERECH.

O ZLOTACH SOKOLICH.

Myliłby się wielce, kto na zloty sokole patrzałby tylko jako na popisy zewnętrzne sokolstwa, popisy, wymagające znacznego nakładu pracy i środków materjalnych, a pozbawione głębszego znaczenia. Tak nie jest. Każdy zlot sokoli, czy to będzie zlot okręgowy lub dzielnicowy, czy też ogólny zlot sokolstwa — zlot związkowy, — ma swoje uzasadnienie, jako środek do osiągnięcia pewnych c ɪw, ze zlotem ściśle związanych.

Cele zlotów są różnorakie. Pierwszy — to zadania czysto wewnętrzne, sokole. Chodzi, mianowicie, o sprawdzian dla władz sokolich i dla samego sokolstwa, jak stoją prace sokole w gniazdach, czy prowadzą się systematycznie i prawidłowo, czy się rozwijają i potęgują, czy też odwrotnie. Zlot zatem staje się niejako egzaminem tej części sokolstwa, która w zlocie uczestniczy, z jej działalności, egzaminem tem trudniejszym, że składanym nietylko przed władzami sokolemi, lecz i przed społeczeństwem. Egzaminy takie pobudzają energię gniazd, zmuszają opieszałe do intensywnej pracy, do starań, aby na zlocie stanąć na poziomie przynajmniej równym z innemi, jeżeli już nie na wyższym.

Przepisy sokole, wymagające od okręgów urządzania corocznie zlotów okręgowych, te właśnie cele mają przedewszystkiem na widoku.

Drugim, nieodłącznym od pierwszego, celem zlotów jest propaganda wychowania fizycznego i haseł sokolich w społeczeństwie. Widząc liczne szeregi sokole, przybyłe zdala na zlot, podziwiając ich sprawność fizyczną i wyćwiczenie gimnastyczne, ich karność organizacyjną i zdolność do działań w wielkich masach, społeczeństwo nabiera szacunku dla ćwiczeń fizycznych i uczy się cenić organizację sokolą i jej ideały. Że tak jest, przekonywa nas o tem znaczny przypływ członków po każdym nieomal zlocie.

Ze zlotami, nakoniec, wiążą się często zadania ogólniejsze, zadania narodowe. Przez zloty czci sokolstwo rocznice wielkich dziejowych chwil, których wspomnienie krzepi ducha Narodu, przez nie wyraża hołd twórcom tych chwil, przez nie składa Narodowi niejako przysięgę, że drogą, wiodącą do chwili takich, zawsze wiernie kroczyć będzie. Takie zadania miały np. zloty w Krakowie w r. 1910, w pięćsetną rocznicę zwycięstwa nad Niemcami pod Grunwaldem, i w Warszawie w r. 1921, pierwszy zlot całego Sokolstwa polskiego w oswobodzonej Polsce, zloty dzielnicowe w Cieszynie, Wilnie, Katowicach, podkreślające polskość tych ziem i radość z połączenia ich z Macierzą, oraz niektóre inne.

Zloty przed wojną odbywały się właściwie tylko w Małopolsce. W zaborze pruskim, mimo oficjalnego istnienia Związku Sokolego, zloty wskutek zakazu władz politycznych odbywać się nie mogły, w zaborze rosyjskim Sokół wogóle był zabroniony i musiał istnieć tajnie, co nie pozwalało na większe zjazdy i zebrania. Pierwszy zlot Sokoli miał miejsce dopiero w 25 lat po powstaniu Sokoła w Polsce, w r. 1892 we Lwowie. Brało w nim udział 23 gniazda Sokole z Małopolski i 5 gniazd Wielkopolskich, ogółem około 900 druhów. Przybyli również na zlot sokoli z Czech i z Moraw w liczbie 150 druhów.

Zlot ten miał doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju sokolstwa, gdyż stał się pobudką do powstania Związków Sokolich w Mało - i w Wielkopolsce.

Następny zlot odbył się w dwa lata po pierwszym, w r. 1894, również we Lwowie. Wykazał on

znaczny rozwój Sokolstwa, gdyż udział w nim wzięły już 53 gniazda przy 1452 pieszych i 50 konnych uczestnikach.

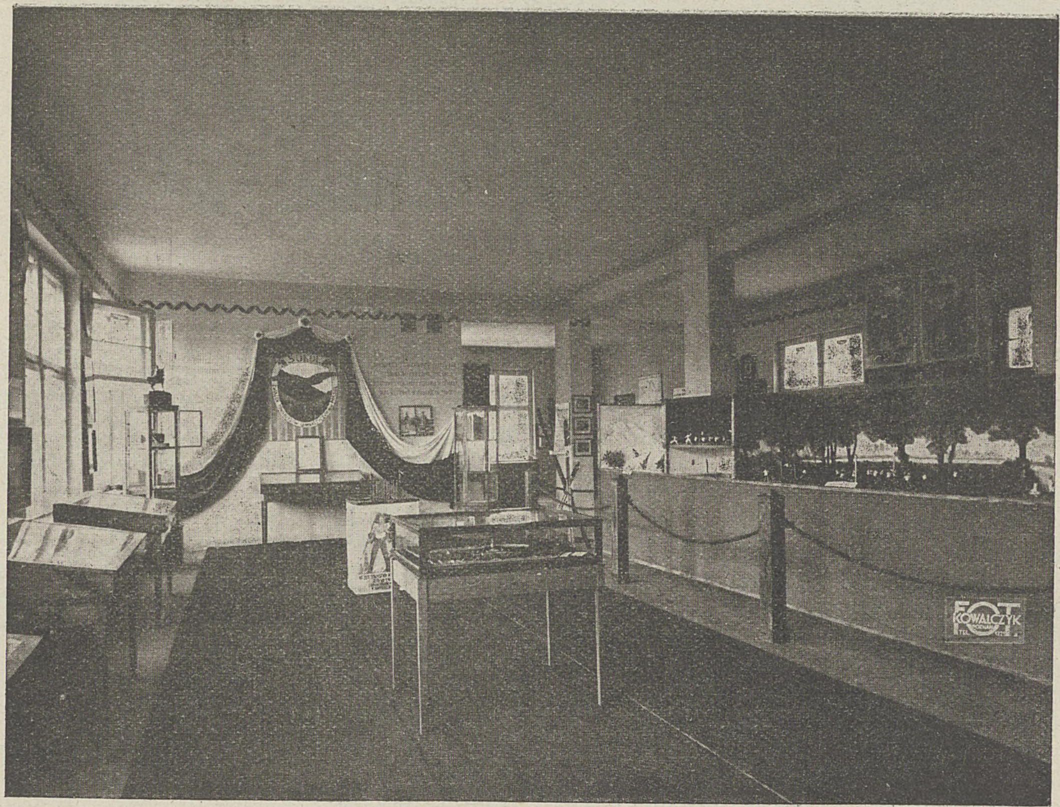
Trzeci zlot odbył się w r. 1896 w Krakowie. Wskutek zbyt częstego urządzania zlotów wypadł on nieco słabiej, aczkolwiek uczestniczyło w nim 67 gniazd przy 1460 pieszych i 20 konnych druhach.

W siedem lat potem, w r. 1903, uczciło Sokolstwo dziesiątą rocznicę powstania Związku Sokolego zlotem we Lwowie, czwartym z kolei. Po raz pierwszy ukazały się na nim druhny - sokolice i swem wyćwiczeniem, dzielną postawą i wdziękiem zyskały odrazu przychylność społeczeństwa. Zlot ten był dowodem, że myśl sokola zatacza coraz szersze kręgi w społeczeństwie, pozyskuje coraz to liczniejszych zwolenników. W zlocie brało udział 4630 druhów i 454 druhny z Małopolski, nadto 85 druhów z Wielkopolski oraz sokoli czescy, morawscy i chorwaccy.

Piątym z kolei zlotem był pamiętny Zlot Grunwaldzki w Krakowie, w r. 1910. O narodowem jego znaczeniu wspomnieliśmy już wyżej. Zlot ten był w całem słowa tego znaczeniu ogólnym zlotem sokolstwa polskiego, gdyż stawili się nań sokoli polscy ze wszystkich nieomal zakątków świata, gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa. Oprócz sokołów z Małopolski przybyli nań liczni druhowie Związku Wielkopolskiego, a także po raz pierwszy druhowie z zaboru rosyjskiego i to w pokaźnej liczbie. Nie brak było Sokołów polskich z Ameryki, z Francji, Belgji, z Wilna, Kowna i Mińska, z Petersburga, Moskwy i Kijowa, z Tyflisu wreszcie. Przybyły również i delegacje Sokołów Czeskich i Chorwackich. Ogólna liczba uczestników zlotu przenosiła 7000 osób, w tem 711 druhen.

W stolicy Odrodzonej Polski, w Warszawie, gdy tylko zamilkły surmy bojowe i Polska, odparłszy najazd bolszewicki, zaczęła organizować swe prace państwowe i społeczne, odbył się w roku 1921 szósty Zlot Sokolstwa Polskiego. Po szczerbach, jakie w Sokolstwie wszystkich trzech byłych zaborów poczyniła wojna światowa, powstanie poznańskie, napad ukraińców na Lwów i wreszcie najście hord bolszewickich na Polskę, zleciało się Sokolstwo polskie, złączone w jednym już związku, do Warszawy dla złożenia hołdu Rządowi Własnego Państwa, dla przeliczenia swych przerzedzonych szeregów i rozpoczęcia ze zdwojoną energją swej pracy społecznej. Stawiło się na zlot przeszło 7000 druhów, druhen i młodzieży sokolej, co wobec ówczesnych trudnych warunków stanowi liczbę nader pokaźną. Społeczeństwo b. zaboru rosyjskiego po raz pierwszy ujrzało zlot sokoli, a szerokie warstwy społeczne po raz pierwszy zaznajomiły się z ideałami sokolemi. Społeczne zatem, a również i wewnętrzne znaczenie tego zlotu było niezmiernej wagi.

Dziś stoimy wobec zlotu siódmego. Odbywa się on na Zachodniej rubieży słowiańszczyzny i przypomina nam, że ongiś granice ziem słowiańskich rozciągały się daleko dalej na zachód i cofnęły się nad Wartę wskutek bezlitośnego naporu plemion germańskich. Więc zlot ten niech pobudzi naszą czujność narodową, niech pchnie nas do wytężonej pracy, abyśmy już nigdy ani piędzi ziemi naszej nie musieli wrogowi odstąpić. A współudział w zlocie naszych pobratymców niech nam niesie otuchę, że w walce z germanizmem nie jesteśmy odosobnieni, i wskazówkę, że zgodna współpraca narodów słowiańskich wytworzy siłę tak potężną, iż nic jej zachwiać nie będzie w stanie.



Wystawa Sokola na P. W. K. Widok ogólny.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

UDZIAŁ SOKOLSTWA W ODBUDOWIE POLSKI.

Odpowiedź na powyższe zagadnienie nie może być wyczerpującą, sama rzecz bowiem nie jest skończoną. Komu się bowiem zdaje, że Polska jest już odbudowana, ma na myśli wyłącznie chwilę zmartwychwstania, odbudowa natomiast trwa jeszcze i bodaj jeszcze z dziesiątek lat upłynie, zanim będziemy mogli powiedzieć o jej ukończeniu.

Po tem wyjaśnieniu mogę przystąpić do właściwego tematu.

Koleje sokolstwa biegną równolegle z kolejami narodu, co stać się musi dla każdego jasne, gdy sobie uprzytomni, że założenie towarzystwa nie znamy wówczas skłonność do t. zw. ugody z zaborcami, gdy kierownicy i ojcowie narodu godzą się i przyjmują taki program. Zwątpiałe społeczeństwo widzi w tem jedyny ratunek życiowy, wkracza na drogę zabijającą wszelką myśl o możności wywalczenia Polski, zatem polskość skazana zostaje przez samych Polaków na zatratę. W takiej właśnie chwili powstający Sokół podnosi na nowo sztandar polskości, podtrzymuje ideę walki czynnej, nie dopuszcza do wytworzenia się trzech oddzielnych narodów, lecz osłabia słupy graniczne przez związanie całego narodu jedną myślą wytyczną.



Przewodnictwo Związku.

ło innego celu jak tylko i jedynie służbę Polsce, a najkrytyczniejsze dla Polski momenty, najcięższe obowiązki spadają właśnie na Sokolstwo przez cały czas trwania organizacji do dnia dzisiejszego.

Powstanie organizacji spowodowane jest najboleśniejszym faktem narodu — upadkiem walki o niepodległość i zwątpieniem w możliwość odzyskania wolności politycznej na drodze walki orężnej. Wówczas to tradycję żołnierzy-powstańców przyjmuje Sokół, a Jan Żalplachta, major wojsk z r. 1863 jest tego dostatecznym dowodem. Jednakowoż następstwa roku 63 są gorsze, aniżeli mogło się wydawać, wszak po stłumieniu ostatniej ruchawki zbrojnej następuje faktyczne umocnienie kordonów, trójzaborczość zmierza otwarcie do wytworzenia trzech różnych narodów, co w konsekwencji swej prowadzi do wynarodowienia. Jest to akcja najniebezpieczniejsza dla narodu, a widzi-

Upadła koncepcja ugodowości, oprzytomniał z chwilowego zapomnienia naród, poczuł godność osobistą i siłę jedności — wówczas rzucili mu zaborcy inną truciznę: oto korzystając z ucisku i prześladowań Polaków przez Rosję, podniecali całą nienawiść przeciw carowi, osłabiając przez to czujność w kierunku germańskim, zaprzątali wyłącznie myśl polską jednym wrogiem, niszcząc tymczasem duszę i hart polski w pruskim zaborze przez zakaz używania języka, wypędzając Polaka z ziemi, prześladując jego religię, w zaborze austrjackim natomiast wypaczając charaktery przy równoczesnem czynieniu z siebie dobrodziejów i obrońców polskości, gdy dawali skrawki autonomji, zezwalali na wznoszenie hymnów polskich, na organizowanie towarzystw, których istota powodzenia tkwiła mocno korzeniami we Wiedniu. Jest to fragment nowej ugody przez Austrję z Niemcami. I oto taktyka znakomita ma w dalszym ciągu do-

prowadzić do rozterki między zaborem austrjackim a rosyjskim, ma podzielić społeczeństwo na Austro- i Ruso-filów, byleby rozbić jednolitość myślenia i odsunąć uwagę Polaków od głównego sprawcy nieszczęścia Polski — Prusaków. Pozory patrjotyzmu utrudniają faktycznie zdrową orjentację — nic to, że równocześnie zabija się wszelki przemysł, tę podstawę wolności — społeczeństwo myśli romantycznie, uważa możliwość odśpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła" za zdobycz tak realną, że o reszcie myśleć nie warto. Wówczas Sokolstwo rzuca społeczeństwu nową przestrogę, wskazuje, że głównym sprawcą rozbiorów i najzaciętszym wrogiem jest Prusak i zlotem grunwaldzkim daje temu wyraz pod pomnikiem Jagiełły, nastawiając opinję narodu we właściwym kierunku i każe baczyć na pociągnięcia z nad Sprewy.

Zbliża się druga próba — polityka moskiewskiej lub sąd wojenny i kula w łeb. Społeczeństwo upada pod ciężarem dwu strasznych problemów i oto wówczas legjon sokoli odkrywa przyłbicę i na polach Mszany rzuca całej rozpętanej i oszołomionej pierwszemi zwycięstwami armji teutońskiej w twarz odważne zaprzeczenie, odmawia przysięgi, stwierdzając zarazem, że służbę swoją ofiaruje tylko i niepodzielnie Polsce.

W tej zaś samej chwili, gdy legjon w Mszanie wobec grozy więzienia, rozstrzelań zakłada protest — Sokolstwo na drugiej półkuli rzuca w świat do cywilizowanych narodów memorjał o historycznej i kulturalnej roli narodu polskiego, domaga się wolnej Polski z dostępem do morza i organizuje ochotniczą armję polską do walki z germanizmem. Działo się to wszystko na początku wojny światowej w r. 1914. Naczelny głos, niezależna opinja sokolstwa wyraża się poza granicami Polski i tam zorganizowana armja idzie na pola Francji i wywalcza w braterstwie sztandarów francuskich polskim delegatom głos na konferencji pokojowej, gdy na ojczystych zagonach zamarł głos sokolstwa.



Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej.

Zbliża się trzecia próba — posunięcie iście machjawelskie: zezwolenie na organizowanie armji polskiej, tworzenie odziałów ochotniczych przy pomocy Austrji dla walki o Polskę. Zapał i patrjotyzm młodzieży znajduje swoje ujście, zapełniają się szeregi — wybucha wojna i komenda niemiecka powołuje w bój ochotnicze legjony polskie. Głosi się wojnę o Polskę, tylko nie chce się tego stwierdzić na piśmie i nie chcą tego wyrzec czynniki miarodajne, obejmuje się nad ochotniczą zapalną krwią polską rozkazownictwo, a poza niem staje prawo wojenne na wypadek najmniejszego sprzeciwu, nie dopuszcza się do głosu żądania polskiego — lecz żąda ślepej przysięgi na wierność. Polacy mają zatem stwierdzić dobrowolnie i zadokumentować ochotniczą legją, że idą ręka w rękę z najzacieklejszym wrogiem polskości, tragizm narodu dochodzi do najwyższego napięcia. Dobrowolna rzeź bratnia, dobrowolne zrzeczenie się samodzielności pol-

Zaległa wreszcie cisza armat nad Marną — wysłańcy Niemiec proszą o zawieszenie broni, rozpoczynają akcję dyplomaci — a na ziemiach polskich zrywa się do wtóru delegacji polskiej głos sokolstwa w zaborze pruskim. Ono nie wyczerpane organizowaniem legjonów, tworzy w 1918 armję polską i wypędza Niemców z terytorjum Polski, ono reprezentuje w dalszym ciągu głos sokolstwa, wolę Narodu do samoistnego bytu. Trzecia próba, najtrudniejsza, wypadła chlubnie dla sokolstwa.

Czy na tem kończy się cała działalność? Nie! Pokój paryski i bohaterskie walki dzieci lwowskich i sokołów w Poznaniu i ludności w Warszawie i całego narodu, tworzącego „cud nad Wisłą" to tylko

etapy wyrąbywania Polski z niewoli, stawianie granicznych słupów naszej niepodległości. Dalsze budowanie Polski, to przedewszystkiem zcalenie narodu, odrodzenie tegoż, by był mocen sprostać obowiązkom, by był tych obowiązków świadom. Sokolstwo staje zatem do pracy nad zachowaniem zdrowia narodu, przeciwstawiając się akcji klubów nad wychowaniem fizycznem, zdążającem do osiągnięcia rekordów przez kilka jednostek, natomiast stawia ideał zdrowia szerokich mas, by cały naród mógł podjąć w odpowiedniej chwili obronę swych granic. Sokolstwo też budzi obywatelską świadomość i zwraca czujność swą ku granicom, wskazując na głównego wroga naszej wolności. Zdąża do tego przez oświatową pracę wśród swych członków, przez pisma własne, przez publiczne występy, do jakich należą i zloty.

Wiecznie czujne i wiecznie czynne — może sokolstwo spocząć dopiero wówczas, gdy wszystkie potrzeby narodu znajdą zaspokojenie w tym duchu, że odrodzony naród stanie się pierwszorzędnym. Rola zatem sokolstwa wielka w obowiązkach wobec całości, skromna zaś, gdy chodzi o uznanie dla siebie.



Przewodnictwo Dzielnicy Mazowieckiej.

Dr. EUGENJUSZ WUNSCH.

„SOKÓŁ" A PAŃSTWO.

Państwo dzisiejsze — to przedewszystkiem zorganizowany naród. Jako takie nie jest ono tylko formą zewnętrzną, ale organizmem żywym i ta istota jego istnienia uzasadnia cele, do których urzeczywistnienia państwo dąży. Obejmują one w najbardziej szerokiem pojęciu wszystkie kierunki społecznego życia narodu; państwo w swej działalności dąży do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa na polu politycznem, gospodarczem, socjalnem, kulturalnem, wychowawczo - obywatelskiem. Te zadania ciążące na państwie są tak liczne i rozległe, że ono samo nie jest w możności ich wypełnić, i dlatego bardzo wiele z tych zadań przypada do spełnienia społeczeństwu. Konieczność ich wykonania powołuje do życia w społeczeństwie różne instytucje i związki o rozmaitych celach i dążnościach. Mieszcząc się w ramach społecznego samorządu, są one istotnem dopełnieniem działalności państwowej.

Warunki układu stosunków politycznych i społecznych w dobie dzisiejszej wykazują, że podstawą bytu i trwałości państwa, jako organizmu żywego, jest przedewszystkiem jego siła moralna, będąca moralną siłą społeczeństwa, a w państwie narodowem narodu. By tę siłę zdobyć i posiąść na stałe trzeba prowadzić konsekwentną pracę w kierunku urabiania poszczególnych jednostek w duchu obywatelskim i narodowym. Ta prawda, chwilowo osłabiona pod naciskiem materjalizmu powojennego, odżywa w pełni swego znaczenia i znów jest rozumiana i oceniana we wszystkich państwach, szczęśliwie także w Państwie Polskiem.

Tę szczytną myśl wychowywania obywateli, ideę szkoły obywatelskiej, podjęło Sokolstwo Polskie już

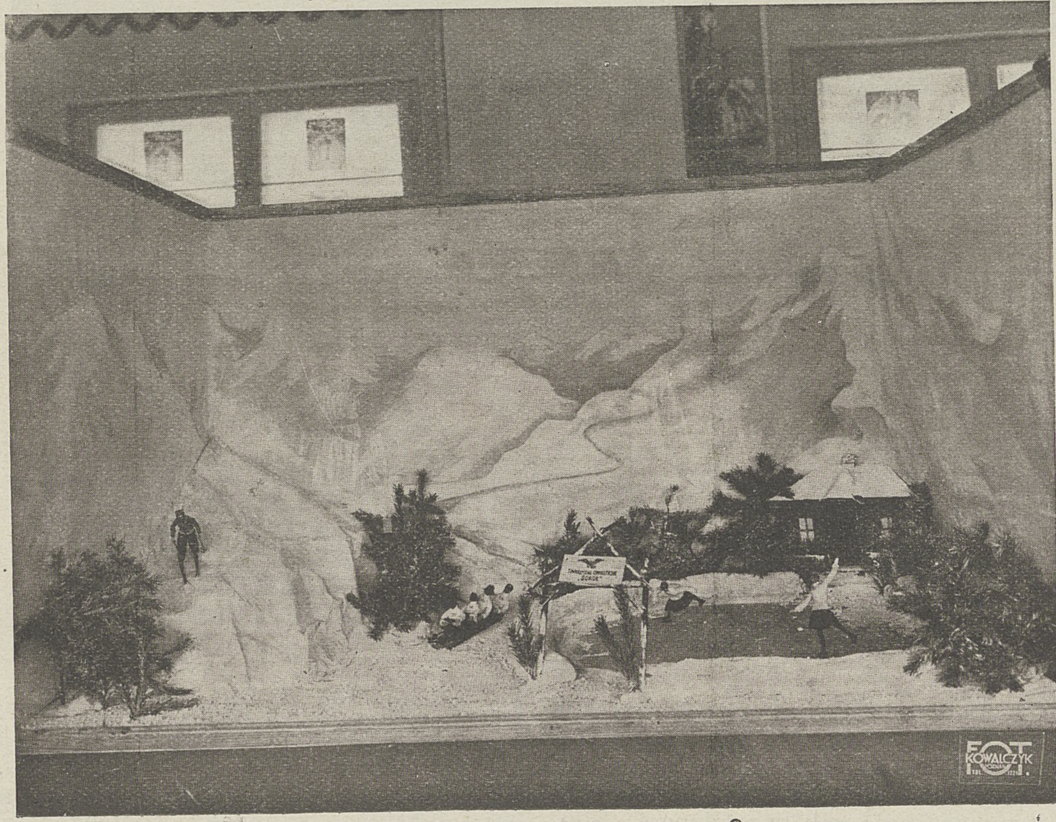
na kilkadziesiąt lat przed wojną, prowadząc swą pracę w warunkach niezmiernie trudnych i uciążliwych. Z odzyskaniem niepodległości państwowej „Sokół" polski nie porzucił swej pracy i nietylko ją nadal prowadzi, ale podwaja, by wykształcić obywatela, umiejącego myśleć i działać w warunkach istnienia własnego państwa. Ważności tej pracy sokolej nikt zapoznawać nie może. Jako organizacja o tym właśnie celu i zakresie działania jest „Sokół" polski związkiem, którego systematyczna akcja, oparta na programie wskazanym potrzebami państwa nowoczesnego, daje mu niezaprzeczalne prawo do uważania się za współdziałającego z państwem w dziedzinie tak ważnego zadania, jak wychowywanie społeczeństwa fizyczne i obywatelskie. Ten charakter sokolej organizacji uwidoczniał się szczególnie wyraźnie w okresie rządów w Polsce państw zaborczych, kiedy to „Sokół" polski spełniał wzamian nieistniejącego Państwa Polskiego zadania najważniejsze, bo wspomnianego wychowywania społeczeństwa, a nadto przygotowania go do zbrojnego wystąpienia we właściwym momencie. Tą pracą i niezłomną wytrwałością zdobyta tradycja historyczna „Sokoła" nadaje mu znamie organizacji państwowo - twórczej, tem poważniejszą, że pierwszej bezpośrednio po upadku powstania styczniowego, a zatem z omawianego punktu widzenia najstarszej w Polsce.

Taką też organizacją pozostał „Sokół" i w dzisiejszym układzie stosunków, zamieniając jedynie swe stanowisko do Rządu z wrogiego — w stosunku do rządów zaborczych, na lojalne i gotowe do najściślejszej współpracy przy Rządzie własnym.

Spełnia zatem Sokół w Państwie zadania społeczne, nietylko wysoce zaszczytne, ale przedewszystkiem konieczne z punktu widzenia potrzeb państwowych.

Prowadząc wreszcie walkę z czynnikami wywrotowemi najskuteczniejszą, bo przez łączenie obywateli w ramach jednej organizacji, opartej na zasadach pracy dla państwa, „Sokół" polski współdziała tem samem z państwem na polu utrzymania ładu, spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Wyniki swej pracy jako takiej właśnie organizacji pragnie „Sokół" polski okazać w dniach wszechsłowiańskiego zlotu sokolego w przekonaniu, że te wyniki, jako naoczny dokument sokolej akcji, najlepiej zaświadczą nietylko o jej pożyteczności, ale konieczności dla dobra narodu i państwa.



Z Wystawy Sokolej na P. W. K. — sporty zimowe.

Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.

WYCHOWANIE CHARAKTERÓW—IDEĄ SOKOLĄ I NARODOWĄ.

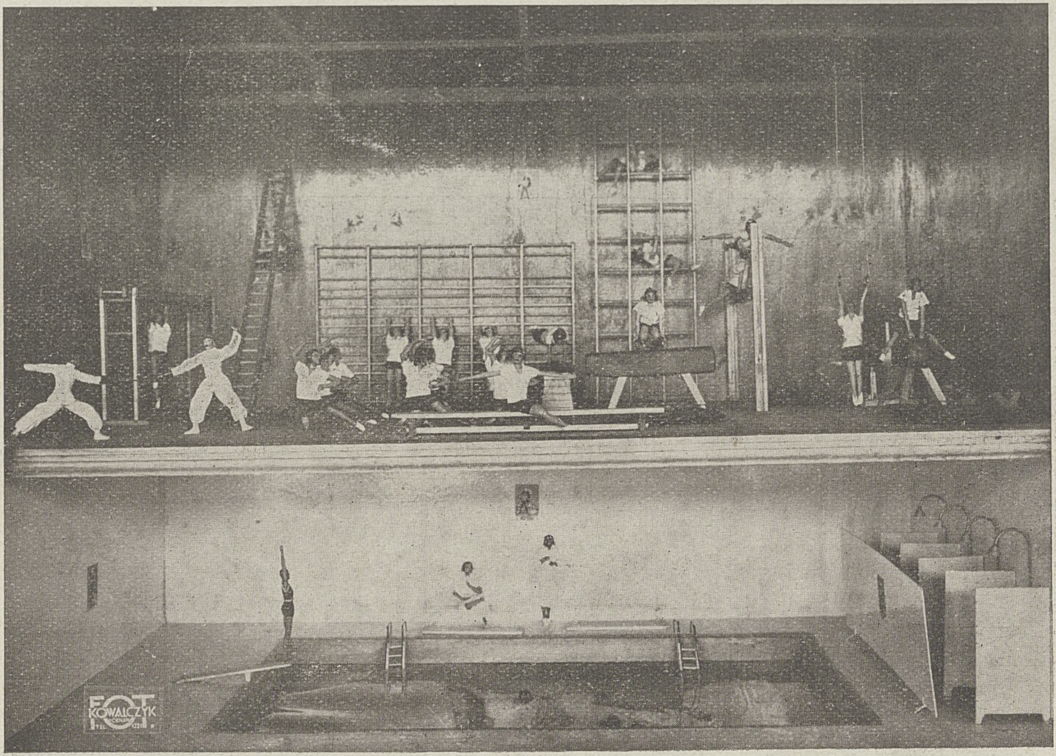
Wystawa Krajowa w Poznaniu, z którą związany jest sokoli zlot ogólnopolski z gośćmi z innych krajów słowiańskich, stanie się imponującym przeglądem sił polskich nietylko materjalnych, ale i moralnych, a w pierwszym rzędzie siły charakteru tych tęgich Poznaniaków, co w ciężkich dniach 1926 r., zamiast biadaniny i niepotrzebnych wyrzekań, prawdziwie po męzku czy poznańsku — powzięli myśl stworzyć w Poznaniu Wystawę Krajową, aby umysły rodaków od grozy dni bieżących do pracy odwrócić i aby całą Polskę skupić ponownie nie przy militarnem przedsięwzięciu, ale przy

wielkim twórczym wysiłku — inteligencji, myśli polskiej, obywatelskości, miłości Ojczyzny i zamiłowania do pracy, wytężonej, rozumnej, owocnej i pokrzepiającej; pracy będącej i dla Polski radosną otuchą i dla wrogów mądrą przestrogą.

Na tej Wystawie Krajowej znajdą się i Sokoli, którzy nietylko sprezentują Polsce całej i gościom swoją wartość organizacyjną; nietylko pochlubią się wynikami kilkoletniej pracy w bardzo ciężkich warunkach prowadzonej, ale równie stwierdzą jeszcze raz tę siłę moralną, która ich kiedyś w niemniej ciężkich warunkach, po pogromie 1863 r., do życia powołała; w groźnej walce z zaborcami pozwoliła znakomicie się rozwinąć i znów kazała w Zmartwychwstałej Ojczyźnie zrzeszyć się do dawnej, a ciągle potrzebnej pracy.

Godzi się tedy i należy poświęcić nieco uwagi tej sile moralnej. Wypłynęła ona z najgłębszych po- — tracą ci, co nie zdobędą się na charakter. To, na szczęście nasze, zaczyna się stawać powszechnem przekonaniem.

Tego charakteru najwięcej ze siebie wydobyła w dziejach porozbiorowych Wielkopolska, dlatego jest to najtęższa dziś dzielnica nasza, i dlatego dziś w szybkiem tempie zdobywa ona to, czego jej wzbraniał dotąd potworny gad pruski, jaki przygniótł połowę ziem etnograficznych polskich, od Odry do Warty, w chwilach słabości naszej i nierządu. Okazał się ten charakter w jasno określonej idei narodowej polskiej, w charakterze katolickim całego społeczeństwa i w wiernem wytrwaniu przy tych dwu zasadach. Dlatego Wielkopolska jest ostoją narodowości i religji, i dlatego jej ludzie, gdy uznali Wystawę w Poznaniu za potrzebną, potrafili skupić rozumy, kapitały, wiedzę i pracę, i stworzyli dzieło, które sprawia, że oczy Polski i świata



Z Wystawy Sokolej na P. W. K. — sala gimnastyczna i pływalnia.

kładów uczucia i woli: z miłości Ojczyzny, gorącej i ożywiającej, jak słońce, a czystej, jak woda źródlana, oraz z męskiego postanowienia czynu zamiast rozpaczy, organizowania sił zamiast rozproszenia, wysiłku zamiast opuszczenia rąk bezradnego. Siłę tę nazywamy pospolicie charakterem, a w wysokim, niewątpliwie, stopniu posiadają ją twórcy Wystawy tegorocznej w Poznaniu, ludzie, warci podzięki całego współczesnego pokolenia.

Albowiem o utrzymaniu narodów i państw przy życiu, o umożliwieniu im rozkwitu i bezpieczeństwa, rozstrzygają nie zbrojne armje, nie pełny skarb, nie liczne uczelnie, nie przemysł i rolnictwo, choć wszystkie te czynniki są nieodzowne — ale charakter obywateli. I podobnie, o powodzeniu jednostek rozstrzyga nie wysoka wiedza, nie bogate dziedzictwo, nie ujmującą zewnętrzność, ale charakter.

Charakter jest kluczem do zwycięstwa w życiu. Armje, majątki, talenty, przyjaciół, trony i ojczyznę są zwrócone na Poznań, równie obywatelski, polski i rządny, jak bohaterski Lwów, kolebka Sokolstwa, na południowym bastjonie Polski.

Charakter pojmujemy albo jako sumę właściwości i wartości człowieka, społeczeństwa, narodu, więc, jako psychikę wogóle, albo w węższym ujęciu — pod charakterem rozumiemy wartość człowieka moralną, sumę jego uczuć dodatnich i dodatnich cech woli, a że o działalności człowieka rozstrzyga siła i jakość uczucia, dlatego od człowieka z charakterem zawsze spodziewamy się działania w służbie idei oraz wierności i wytrwania w raz obranym kierunku. Człowiek z charakterem działa rozumnie, powoli, ale stale, jak samo prawo przyrody; a góruje w nim siła moralna, siła właśnie charakteru, która dlatego tworzy bohaterów i męczenników, śmiercią swoją gotowych zawsze zatryumfować nad materjalnemi, grubej natury przeszkodami. Ma tedy charakter w tem rozumie-

niu — źródło swoje w najgłębszych duchowych ośrodkach życia, i łączy się ściśle z prawością, z ładem i prawem, z religijnością istotną; porubstwo i wszelka inna nieprawość nie mają do niego dostępu, i odwrotnie, człowiek, który się stoczy moralnie, krzywi swój charakter.

Dlatego charakter nie wiąże się i nie zależy od wiedzy, od umysłu; wielki uczony może być człowiekiem bez charakteru; prostak może okazać przeczysty, twardy, jak djament, charakter. Dlatego równie charakteru tego nie można nabyć, jak wiedzy, jak rzemiosła. W pewnej mierze charakter się dziedziczy; zarodki jego tkwią w każdem dziecku, ale jest to najbardziej krucha z roślinek duszy; soki żywotne czerpie głównie z serca; trzeba więc dbać, aby nie zostało znieprawione; można bowiem zawsze uzupełnić zasoby wiedzy; zdobyć język nowy; opanować technikę — ale serce zepsute stać będzie na przeszkodzie do odbudowania charakteru.

Człowiek o tyle ma wartość, o ile służy wysokiej, bezinteresownej idei. Obowiązuje to samo i organizacje. Brak idei lub jej osłabienie to upadek lub osłabienie zarówno jednostki, jak Towarzystwa. Człowiek z charakterem to człowiek, który ma ideę i służy jej wiernie, niezależnie od okoliczności, strat, zysków, pokus i gróźb, nawet śmierci. Ta idea daje mu siłę, daje mu powagę i niezależność wewnętrzną; lokajstwo duchowe niema charakterów między sobą; karjerowiczom charakter szkodzi; zdrajca musi charakter spodlić i opuścić ideę.

Sokolstwo polskie posiadło ideę, której służy wiernie od lat sześćdziesięciu. Jest nią najpierw zasada służby narodowej w zakresie zdrowia i siły, moralnej i fizycznej; podnieść dzielność fizyczną społeczeństwa polskiego; wyrobić w niem karność, spójnię i ofiarność, i wreszcie odpowiedzialność za swoje czyny; wzbudzić poczucie obowiązku wobec narodu i swego państwa; rozwinąć zdolność do



Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej.

Dlatego kształci charakter to wszystko, co zachowuje świeżość serca, i dlatego niema urzędowego kształcenia charakterów. Charaktery kształci się tylko w zbiorowości.

Gdybyśmy wzięli dwoje dzieci, z jednych rodziców, możliwie jednolatków, i jedno chowali w bogobojnej rodzinie, w łagodności zwyczajów, w pracy i poszanowaniu prawa, a drugie wyrzucili na ulicę, w towarzystwo mętów ulicznych, na naukę nienawiści społecznej, na włóczęgostwo i przedwczesną hańbę — to, niewątpliwie, nie wyrósłby człowiek z charakterem na ulicy.

Najlepszą szkołą charakterów jest rozumna i cnotliwa rodzina; dobrą szkołą są Towarzystwa ideowe, narodowe i religijne.

Wysoka idea przewodnia, tradycja, organizacja i praca — dają naszemu Sokołowi prawo nazwać się dobrą szkołą charakterów.

obrony granic i całości Rzeczypospolitej — oto są cele Sokolstwa. Nie są one celami same dla siebie; są one tylko środkiem do wyższych celów narodowych, przez organiczne złączenie prac sokolstwa z całością prac narodowych, wśród których Sokolstwo reprezentuje pierwiastek rycerski, bezpośrednio przygotowujący naród polski do obrony zdobytej niepodległości.

Ideą Sokolstwa polskiego dalej jest ogarnąć wszystkie stany, wszystkie ziemie polskie i wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania politycznego, byleby tylko stali na gruncie narodowości polskiej i zasad wiary chrześcijańskiej. W takiem rozumieniu jest idea Sokolstwa najistotniejszą ideą wszechpolską, wszechstanową i ponadpartyjną.

Ideą Sokolstwa Polskiego nareszcie jest przez wychowanie ludzi z charakterem — wytworzyć powszechną polską siłę zbiorową, złożoną z Polaków, ludzi wolnych, a jednak dobrowolnie, w imię

wyższej idei poddających się więzom i obowiązkom wspólnej organizacji i sokolej i państwowej, dla zrealizowania w życiu Polski zasady powszechnej dzielności w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Cechą znamienną idei sokolej jest to, że stworzył ją duch bohaterskiej Polski kresowej we Lwowie — z jednej strony, i duch nieustępliwej, mimo wszystko, walki o przyszłość narodu (suprema lex!) — z drugiej, co sprawiło, że Sokolstwo stało się organizacją zarówno obywatelską, jak i rycersko-wojskową.

Szczególniej trzeba podkreślić pierwiastek obywatelski, tak dominujący w Sokolstwie, ponieważ czynniki wojskowe bez obywatelskiego poczucia stają się żołdactwem, czynnikiem uciemiężenia własnego narodu.

Rozwijając się organicznie, t. zn. w związku żywym z narodem, z jego potrzebami i dążeniami — Sokolstwo stało się:*)

1) Szkołą wiary w naród i we własne siły, co sprawiło, że ideały sokole są to ideały narodowe, że to wszystko, czem naród żyje, jest dla Sokoła drogie i jedyne; że też i Sokołem nie jest, kto nie kocha pięknej tradycji naszej i nie chce służyć swemu narodowi;

2) szkołą karności, w której Sokolstwo poddaje się „ochoczo i swobodnie karbom porządku, jakie sobie zbiorowość sokola z własnej a wolnej woli nałożyła";

3) szkołą ścisłości i punktualności w spełnianiu obowiązków, zarówno sokolich, jak i narodowych i zawodowych;

4) szkołą odwagi cywilnej; tchórz nie sokół!

5) szkołą braterstwa, ze wspólnej idei poczętego i w łącznej pracy wyrobionego; skupieniem druhów;

*) Patrz „Przewodnik Gimn." Nr. 3-ci, 1929 r.

6) szkołą całkowitego oddania się sprawie ojczystej, co łączy się z niczem niezachwianą wiarą w swój naród, w jego wartość i wielkość.

I otóż, młodzież nasza sokola, wychowująca się w takich zasadach ideowych, na każdym kroku kierowana ku celom narodowym — osiąga w charakterze głęboko wkorzenioną — miłość i wytrwania aż do śmierci dla Polski.

Ale nie rozumie ten polskiej idei narodowej, kto usuwa z niej pierwiastki chrześcijańskie; są one tak wzajemnie zespolone, że bez idei chrześcijańskiej niema idei narodowej polskiej; że kto chrześcijaństwo w sobie zabija, ten zamyka sobie możność rozumienia polskości. Nietylko Matka Boża jest przez ojców naszych ogłoszoną za Królowę Polski, i Syn Jej jest Królem Polski, Chrystus, i mimo wszelkie niechęci i nienawiści pewnych kół i ludzi — Polska charakter swój istotny ma zamknięty w chrześcijaństwie, i słuszną jest zasada (w obliczu np. rozważań grozy bolszewickiej), że dopóty Polski, dopóki jej chrześcijaństwa. In hoc signo!...

Zgodną z tem jest cała tradycja Sokolstwa; było ono zawsze wierne idei polskiej i chrześcijańskiej i nigdy ich nie odstąpiło. Dzięki temu zachowało Sokolstwo niezależność swoją, nawet w sprawach zewnętrznych; więc, gdy, np., rządy austrjackie ofiarowywały Sokołowi, jak i innym organizacjom w Galicji, środki, które organizacje owe uzależniły całkowicie od polityki austrjackiej — Sokolstwo nie przyjęło od rządu zaborczego ani grosza i mogło własną myślą o dobrze narodowem się kierować; a jak kiedyś wobec czystej idei niepodległego narodu, tak dziś jest Sokolstwo lojalne wobec ucieleśnionego wyrazu tej idei, wobec państwa polskiego, które chce mieć państwem narodowem polskiem. Na świecie bowiem istnieć mogą tylko twory wyraźnie zakreślone, a dzielne i ceniące swoją odrębność. Polska ma dość wartości i siły, aby



Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej.

była tylko polską, do głębi rdzenia swego polską, i dumą Sokolstwa być może, że nigdy z tego stanowiska nie zeszło.

W Polsce współczesnej Sokolstwo stanęło od samego początku na stanowisku uczciwych, wiernych synów kraju, poddania wszystkich swoich wysiłków i prac (bo sokół niema celów osobistych i ambicji do zaspokojenia) — państwu polskiemu. Szczególniej trzeba podkreślić stosunek Sokolstwa do armji narodowej polskiej. Dostarcza jej nasza organizacja doborowego rekruta, przygotowanego fizycznie i moralnie, i ceni ją, i kocha, jako ostoję niepodległości polskiego narodu.

To wszystko sprawia, że ludzie, w organizacji naszej wychowywani i w niej pracujący, kształcą i umacniają swoje charaktery w kierunku najmniej osobistym, a więc w kierunku najbardziej wartościowym dla Polski. Zarazem, organizacja sokola, na typie wojskowym wzorowana, daje najlepsze wyniki, bo karność i umiejętność rozkazywania, cechy wojskowe, przy jednoczesnem szczepieniu potrzebnych wartości obywatelskich, ułatwianych przez skupianie w sokolniach doboru ludzi. W ten sposób Sokolstwo tworzy rycerską organizację, typ nowoczesnego Zakonu dla służby Bogu i Ojczyźnie, a, łącząc harmonijnie wartości wojska, organizacji społecznej i zakonu — daje najlepsze warunki dla rozwoju charakterów, wielostronnych i dzielnych.

Prace bieżące Sokolstwa zamknięte są w obrębie gniazda oraz przejawiają się na zlotach i zjazdach sokolich. Gniazdo jest szerszą rodziną dla każdego sokoła. Łączą się w gnieździe we współpracy starsi i młodsi, druhny i druhowie, nadając w ten sposób pracy naszej cechę, różniącą gniazdo sokole od każdego innego stowarzyszenia. Gniazdo sokole ma wszystkie cechy najlepszego środowiska wychowawczego, t. j. rodziny, a zloty i zjazdy uzupełniają te walory pierwiastkami szerokiej obywatelskiej działalności, jest tedy praca gniazd sokolich pełna czynników, wpływających na wyrobienie tęgich charakterów.

W ten sposób Sokolstwo pochlubić się może, że z jego Sokolni, z tych kuźnic narodowej siły, wyszły już setki tysięcy obywateli o wyraźnem obliczu duchowem. Dzięki nim przetrwało Sokolstwo w nieskazitelności idei i bez osłabienia tętna pracy (nie licząc takiej vis major, jak wielka wojna) sześćdziesiąt lat; dzięki nim (na równi z innymi czynnikami) we wszystkich zaborach rosła idea narodowa, poczucie niezwalczoności i pewność wyzwolenia; dzięki nim rosną dziś coraz sprawniejsze kadry przysposobienia wojskowego i obywatelskiego; dzięki nim równie — jednoczą się coraz bardziej w jedną potężną całość dawne rozbite na zabory części Polski, — dzięki nim słabsze są tarcia partyjne i waśnie między warstwami społecznemi! Organizacja Sokola, oparta na nich, obejmuje całą Polskę i emigrację i urabia z ludzi różnych — członków jednej wielkiej całości, Sokolstwa, i stokroć większej całości, Polski.

Uświadomić to trzeba sobie, że Sokolstwo jest, jak było, wielką szkołą charakterów; wielką pracownią, gdzie kształcą się ludzie wartościowi dla Polski; gniazdem orlich pokoleń, nieustępliwych i wiernych idei, w myśl hasła miasta, które stało się gniazdem całego Sokolstwa, Lwowa, dumnie głoszącego: „Leopolis semper fidelis".

Uświadomić to trzeba sobie mocno, bo Sokolstwo jest wielką Instytucją Dobra Narodowego, a wśród wielu listków wawrzynu najjaśniejszym, najbardziej żywą zielenią, rzucającą się w oczy, jest fakt, że każda Sokolnia staje się ośrodkiem, kształcącym w ludziach charaktery. To jest jeden z nieśmiertelnych tytułów Sokolstwa do chwały obywatelskiej w Polsce i jeden z najpoważniejszych obowiązków do spełnienia dalszego.



Przewodnictwo Dzielnicy Śląskiej.



Zarząd Dzielnicy Francuskiej.

DR. EUGENIUSZ PIASECKI,
prof. Uniw. Pozn.

O PRZYSZŁOŚĆ SPORTU.

Powierzchowny obserwator może zarzucić powyższemu postawieniu kwestji, że mało co na świecie ma tak zapewnioną przyszłość, jak sport. Wszakże stał się on modnym na całej bezmała kuli ziemskiej. Popierają go rządy i samorządy, armje, szkolnictwo, liczne i wpływowe stowarzyszenia, popiera go wszechpotężna prasa. Gdy jednak wnikniemy głębiej, nietrudno przekonać się, że mamy przed sobą kolos na glinianych nogach. Już kilkakroć w dziejach ludzkości gmach ten rozsypywał się w gruzy na długi szereg stuleci: widziały taką klęskę Egipt starożytny, Indje, Grecja, Rzym. Upadek stale następował po przejściu sportu w ręce zawodowych wykonawców. Na przykładzie Grecji możemy śledzić wszystkie kolejne stadja tej fatalnej przemiany. Rosnące wciąż współzawodnictwo daje coraz wyraźniej prym sportowcowi - specjaliście. Takim zaś najłatwiej zostać, porzucając wszelką pracę poważną i żyjąc ze spieniężonych nagród igrzyskowych. Potem już niedobitki amatorów opuszczają stadjony, zadowalając się rolą widzów. Wreszcie upada i wychowanie fizyczne ogółu: wszak wystarczają szkoły zawodowe pięściarzy, zapaśników, a w Rzymie gladjatorów, by gnuśnym tłumom dostarczyć wykonawców coraz brutalniejszych widowisk.

Trzeba przyznać organizatorom nowoczesnego sportu, że starali się skorzystać ze smutnego doświadczenia dawnych stuleci. Rychło skasowali cenne nagrody i poczynili wiele chwalebnych wysiłków dla odgrodzenia amatorów od zawodowców, oraz dla wyposażenia pierwszych z nich w przywileje takie, jak dopuszczenie do Olimpjad etc. Jeżeli więc, mimo to wszystko, profesjonalizm jawny, a w daleko większej mierze tajny, rozrastają się groźnie i czynią zupełnie aktualnem niebezpieczeństwo powtórzenia sie takiejże katastrofy, jak powyżej opisana, jest naszym obowiązkiem zastanowić się nad przyczynami złego i szukać środków zaradczych skuteczniejszych, niż dotychczasowe. Że zaś sytuacja jest już istotnie tak poważną, dowodzi choćby taki fakt, jak masowe przechodzenie największych chlub sportu, bo olimpijczyków, w szeregi zawodowców. Jeśli dla tych ludzi laur olimpijski — to tylko motyw do wyższej ceny sprzedaży swego talentu w ręce amerykańskiego managera, widać, że oni wszyscy już dawno nie byli amatorami i tylko umieli dotąd sprytnie ratować pozory. Z tego zaś wynika, że sport dzisiejszy jest ciężko chory w swoich czołowych przedstawicielach i że konieczna reforma musi dotyczyć nie drugorzędnych szczegółów, lecz momentów istotnych i podstawowych.

Do takich momentów należy przedewszystkiem ocena wartości sportowych. Po igrzyskach starożytnych odziedziczyliśmy w tej mierze i rozwinęli (a raczej doprowadzili do absurdu) system mistrzostw i rekordów. Jest on bardzo prosty i bezpośredni, nie wymaga refleksji ani rozumowania, lecz, przeciwnie, apeluje do instynktu bałwochwalstwa: wskazuje tłumom „bohaterów", aby ich oklaskiwały, nosiły na rękach i — opłacały... Zasadniczą reformę w tym zakresie wprowadziła Szwecja już przed dwudziestu zgórą laty, w postaci „odznaki sportowej". Wieńczy ona nie wyjątkowo przez naturę uposażone jednostki, specjalizujące się w tej, czy innej gałęzi sportu, lecz normalny, a wszechstronny rozwój, dostępny dla każdego zdrowego człowieka, który zechce nad sobą rzetelnie popracować. Wyższe zaś stopnie odznaki przyznaje się nie za większe wyczyny, lecz za utrzymanie nabytej sprawności przez pewną ilość lat. Odznaka

sportowa już dawno przekroczyła granice swej ojczyzny i w wielu krajach przyczyniła się walnie do podniesienia istotnych, wychowawczych wartości sportu, tak w szkole, jak w armji, czy w stowarzyszeniach. I polscy wychowawcy fizyczni wiele sobie obiecują po jej wprowadzeniu, dość dawno już zapowiedzianem przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Nie łudźmy się wszakże, by ta inowacja sama przez się potrafiła stoczyć walkę zwycięską ze starym systemem. Tak próżność kandydatów na gwiazdy sportowe, jak bałwochwalcze popędy gawiedzi — to fundamenty zbyt pewne, byśmy mogli dziś rokować rychły koniec rekordów i mistrzostw, lub choćby rychły kres ich przewagi nad nowemi punktami widzenia. Tymczasem więc trzeba umieć wyzyskać dobre strony starej metody. I tak, triumfy asów sportowych zapewne długo jeszcze będą dla pewnej części młodzieży najskuteczniejszą pobudką do oddawania się ćwiczeniom ciała. Gdy tylko szkoła, czy zrzeszenie wychowawcze, potrafi ten zapał ująć w łożysko racjonalnej, wszechstronnej kultury cielesnej, wynik będzie ten sam, jak ten, który u innych młodzieńców otrzymamy, zyskując ich odrazu dla idei odznaki sportowej.

Jakkolwiekbądź, walka czeka nas długa, a zwycięstwo w niej napewno nie będzie jeszcze udziałem najbliższej generacji. Tem bardziej czas już wymienić punkt następnego wyłomu, dotychczas, o ile mi wiadomo, przez nikogo nie wskazany wyraźnie. Jestem przekonany, że propagowana przez odznakę sportową reforma oceny wyników, przyjmie się w szerszej mierze tylko wtedy, gdy równocześnie zreformujemy system propagandy, oraz finansowania sportu. Pierwszej służy już od czasów starożytnych trybuna widzów, która stała się dziś potęgą tem większą, iż stanowi zarazem główne źródło dochodów. Potęga to — trzeba zaraz dodać — szkodliwa, a nawet walna przyczyna fałszywych o sporcie pojęć, specjalizacji, profesjonalizmu i nieuchronnego w ich następstwie upadku. Dopóki i o ile sport jest nietylko ćwiczeniem ciała, lecz zarazem płatnem widowiskiem, nikt go nie zdoła ocalić od zwyrodnienia w popis nielicznych kunstmistrzów przed bezczynnym tłumem. Trzeba więc mieć odwagę przyznać, że zamiana sportu w widowisko jest jednym z jego grzechów głównych. Gdy zaś to przyznamy, trzeba poszukać sposobów, któreby równie dobrze, lub lepiej, służyły propagandzie i finansom sportu, nie popadając w grzechy nieoddzielnie złączone z trybuną widzów.

A środek zaradczy leży blisko i bynajmniej nie jest trudny do zastosowania. Niech i nadal niedzielne i świąteczne popołudnia będą poświęcone propagandzie i finansom danego zrzeszenia. Dotychczas zwabiano w tym celu, z dużemi nieraz kosztami i ryzykiem, tłumy na mecz np. przybyciem jakiejś słynnej gwiazdy, czy drużyny. Propaganda to na rzecz prawdziwego sportu więcej, niż wątpliwa. Większość bowiem fali ludzkiej, zalewającej trybuny, przybywa tylko dla sensacji i nic nie ma wspólnego z czynnem uprawianiem sportu, a tem mniej da się wciągnąć w kadry organizacji. Efekt finansowy też bardzo niepewny, zawarty w dużej skali, od sporego dochodu do groźnego deficytu.

Jak ten sam czas i te same zasoby wyzyska zrzeszenie hołdujące nowemu hasłu — sportu bez trybun? Uwolnione od wydatku na tak kosztowną budowlę, inwestuje swe środki w liczniejszych i lepszych urządzeniach ćwiczebnych. To je uzbraja do poprowadzenia niedzielnej propagandy w sposób nieporównanie głębszy i skuteczniejszy. Towarzystwo ogłasza, że w czasie tym oddaje (za odpowiednią opłatą) swe sale, boiska, przybory itp. najszerszej publiczności. Ofiarni członkowie, wyszkoleni na kursie instruktorskim, segregują materjał ludzki według płci, wieku i stopnia wyćwiczenia, wspierani w przypadkach wątpliwych, pomocą lekarza i zajmują go odpowiednio dobranemi ćwiczeniami. Za kilka niedziel, przy jako tako umiejętnem postępowaniu, wiele zastępów doraźnych w ten sposób sformowanych zamienia się w zespoły stałe, a ich uczestnicy zasilają szeregi członków zrzeszenia. Dochody płyną z takiego źródła nie tak obficie, jak z najlepiej udanych widowisk sportowych, lecz zato mniej kapryśnie i z mniejszem ryzykiem.



Zarząd Związku Polskich Tow. Gimn. „Sokół" w Niemczech

I znów dalecy bądźmy od złudzenia, jakoby sport bez trybun mógł liczyć na różami usłaną drogę rozwoju. Przeciwnie — udziałem jego będzie z początku aż nazbyt często niezrozumienie, a nawet śmiech urągliwy. Snobizm jest na całym świecie wielką siłą, w Polsce zaś niestety mocarstwem, z którem niełatwo się mierzyć, nie mogąc powołać się na wzór zagraniczny. W szczególności nie przychodzi nam na myśl zreformowanie ligowych, czy innych „czołowych" klubów, o ile one robią dobre interesy i zyskują szeroki rozgłos przy dotychczasowym systemie. Te przy nim napewno zostaną i nie będą czuły swego staczania się ku jawnemu profesjonalizmowi. Ale już mniejsze, nie opanowane merkantylizmem kluby sportowe, będą przystępne dla tej idei. Z całą zaś pewnością spotkamy się z poparciem działaczy, zrzeszonych pod hasłem nie sportu, lecz wychowania fizycznego i moralnego — od najstarszego i najzasłużeńszego Sokolstwa, poprzez Harcerstwo, do Zjednoczenia Młodzieży i tylu innych.

Z równem zaufaniem możemy liczyć na czynniki najbardziej odpowiedzialne — rządowe i samorządowe. Te poszły w czasach ostatnich silnie w kierunku imprez i inwestycyj propagandowych i reprezentacyjnych, z udziałem Polski w Olimpjadzie na czele. Gdy na tej drodze już uzyskano dla barw naszych miejsce zaszczytne nazewnątrz, mamy prawo spodziewać się, że etapem następnym będzie przedewszystkiem rozszerzenie i pogłębienie pracy u podstaw — pracy wychowawczej. Z chwilą, gdy polska odznaka sportowa stanie się ciałem, władze uzyskają niezrównany sprawdzian istotnej wartości poszczególnych zrzeszeń. Ilość bowiem zdobytych odznak — to zarazem ilość członków, uprawiających sport racjonalnie. Ona to powinna stać się główną miarą poparcia, na jakie dane towarzystwo zasługuje. Rozdawanie zaś odznak należy otoczyć splendorem nie ustępującym dotychczasowemu wręczaniu celniejszych nagród wędrownych itp. Drugą miarą będą rozmiary i wyniki takiej niedzielnej akcji propagandowej, jaką wyżej opisaliśmy. Akcja ta bowiem zbliży nas szybko do ideału pozyskania całego społeczeństwa dla wychowania fizycznego, tak, aby przyszła ustawa, zaprowadzająca przymus w tej mierze, znalazła zrozumienie i posłuch u ogółu, a przewidziane w niej sankcje karne rzadko wchodziły w życie.

W twardej walce o byt, jaką stoczą między sobą narody cywilizowane w najbliższych dziesięcioleciach, zwycięstwo będzie zależeć od wielu czynników. Wśród nich jednak napewno miejsce niepoślednie zajmie umiejętność pokierowania sportem tak, by służył narodowi, nie zaś rekordom, a tem mniej — cielcowi złotemu.



Dr. Josip Scheiner Starosta Č. O S.



Dr. Jindrich Vaniček Načelnik Č. O.S.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA GIMNASTYCZNA.

Gośćmi naszymi na zlocie w Poznaniu będą, między innymi delegacje Związków gimnastycznych innych Narodów. Przyjazd tych miłych gości zawdzięczamy przynależności naszej w charakterze członka rzeczywistego do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Członkiem Federacji Związek nasz jest od niedawna, gdyż zaledwie od r. 1919; przedtem nasze nieszczęsne położenie polityczne uniemożliwiało nam należenie do Federacji.

Uważamy za wskazane zaznajomić naszych czytelników z głównemi zasadami oraz organizacją tej wszechświatowej instancji gimnastycznej.

Międzynarodowa Federacja Gimnastyczna ma na celu popieranie, rozpowszechnianie i udoskonalanie ćwiczeń, dążących do podniesienia i utrzymania sprawności fizycznej człowieka. Członkami jej mogą być Związki gimnastyczne poszczególnych krajów, nie nosząc charakteru politycznego lub religij-

nego, po jednym z każdego kraju. Członkowie zachowują na terenie swego kraju pełną samodzielność i niezależność w swej działalności i w swych dążeniach narodowych.

Federacja jest uznana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski za najwyższą instancję w sprawach gimnastyki na zawodach olimpijskich.

Władzę w Federacji sprawuje Komitet Międzyzwiązkowy, złożony z delegatów od poszczególnych związków gimnastycznych, wchodzących w skład Federacji, po jednym od każdego Związku. Sprawy bieżące Federacji załatwia Biuro, złożone z prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza, wybieranych przez Komitet z grona swych członków na lat trzy.

Sprawy techniczne, a mianowicie: opracowywanie programu międzynarodowych zawodów gimnastycznych tudzież gimnastycznych programów Igrzysk Olimpijskich, oraz rozstrzyganie wszystkich kwestji technicznych o znaczeniu międzynarodowem, powierzone są Komitetowi technicznemu Federacji, złożonemu z delegatów poszczególnych Związków, po jednym od każdego Związku. Komitet techniczny zwołuje się w miarę potrzeby.

Delegatem naszego Związku do Komitetu Głównego Federacji jest prezes Związku, Dh Adam Zamoyski, delegatem do Komitetu technicznego — Naczelnik Związku, dh Jan Fazanowicz, a zastępcą — I zastępca Naczelnika Związku, dh Karol Noskiewicz.

Obecnie do Federacji należą Związki gimnastyczne 21 krajów: Anglji, Belgji, Chili, Czechosłowacji, Danji, Egiptu, Finlandji, Francji, Holandji, Jugosławji, Luksemburga, Norwegji, Polski, Portugalji, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Szwecji, Urugwaju, Węgier i Włoch.

Prezesem Federacji jest p. Charles Cazalet (Francja), wiceprezesem — Dr. Josef Scheiner (Czechosłowacja), sekretarzem — p. François Blomart (Belgja) i skarbnikiem p. Alphonse Huguenin (Szwajcarja).

SŁOWIANSKI ZWIĄZEK SOKOLI.

(PODSTAWY IDEOWE).

Cztery lata temu, w dniu 14 sierpnia 1925 r. w Warszawie, dokonano założenia Słowiańskiego Związku Sokolego. Stało się to w czasie Zlotu Dzielnicy Mazowieckiej i w czasie przyjęcia braci sokolej z Ameryki.

W dniu 13 sierpnia 1925 r. zaczęło się zebranie upełnomocnionych przedstawicieli czterech Związków Sokolich w Warszawie. Po dwudniowych naradach, przyjęto statut nowego Związku i deklaracja, wiceprezesem — Dr. Josef Scheiner (Czechosię oparto przy tworzeniu Związku.

Deklaracja brzmi: „Przedstawiciele Związków Sokolich, Czechosłowackiego, Jugosłowiańskiego, Polskiego i Rosyjskiego zagranicą, zgromadzeni w dniu 14 sierpnia 1925 r. w przesławnej stolicy Narodu Polskiego, Warszawie, po wspólnej naradzie, składają jednomyślnie oświadczenie następujące:

„Przejęci świadomością wzniosłego posłannictwa idei Sokolej, i w przekonaniu, że idea ta, oparta o zasady, wytknięte przez M. Tyrsza, przed wszystkiemi innemi powołana jest do wskazania dróg odrodzenia i zbliżenia narodów słowiańskich;

„uznając, że narody słowiańskie, posłuszne głosowi odwiecznego pokrewieństwa i miłości braterskiej, powinny zjednoczyć swoje siły w celu rozwoju i obrony całej Słowiańszczyzny;

„w przekonaniu, że wojna światowa w skutkach swoich otwiera narodom słowiańskim nowe pola wspólnej pracy i nowe wielkie zadania —

„będziemy odtąd w jednym szeregu dbać wspólnie o moralny i cielesny rozwój ludów Słowiańskich w duchu demokratycznego braterstwa, odrzucając wszystko, co nas dzieli.

„Duch ten, który jest duchem zapomnienia wszystkich sporów między Słowianami i poniechania ich przyczyn, utwierdza wzajemną miłość, tolerancję i uczucia braterskie ludów słowiańskich, na pożytek wzniosłych dążeń cywilizacji, ku dobru całej ludzkości.

„Zgromadzeni w Warszawie przedstawiciele wymienionych Słowiańskich Związków Sokolich postanowili stworzyć stały sojusz na podstawie zasad przyjętego dzisiaj statutu.

„Ślemy tę wieść radosną do wszystkich ziem słowiańskich, jako pierwszy wyraz naszych gorących dążeń do osiągnięcia wspólnym wysiłkiem świetlanej przyszłości całej Słowiańszczyzny".



Engelbert Ladislaw Gangl
Starosta J. S. S.

Przejęta duchem liberalizmu i pełna szlachetnych w swej treści i intencjach ogólników, deklaracja ta stwierdziła niewątpliwą dążność społeczeństw słowiańskich do wzajemnego wspierania się w ciężkich warunkach współczesnego życia politycznego, a ten



Dr. Viktor Murnik
načelnik J. S. S.

zapał powszechny i głębokie zadowolenie, z jakiem cztery lata temu, w dniu ogłoszenia powyższej deklaracji, został przez zebrane w Warszawie Sokolstwo przyjęty Związek Słowiański, dowiodły, że Sokolstwo Polskie nietylko rozumowo godziło się na korzyści tego Związku, ale i uczuciowo przylgnęło do drogiej sobie idei bratania i łączenia; tembardziej, że losy reprezentowanych przez Sokolstwo ludów Słowiańskich przeżywali Polacy w swem politycznem życiu; rozumieli więc uczucia braci Jugosłowian, którzy po wiekach rozdarcia wrócili do wspólnej Macierzy, w zjednoczeniu narodowem i państwowem; rozumieli i czuli radość Czechów, którzy odzyskali wolność państwową; pojmowali przez siebie kiedyś przeżyte tułactwo i niedolę emigrantów-Rosjan.

To stanowisko ogółu podzieliła Rada Związku, która w dniu 1 listopada 1926 r. „z uznaniem przyjęła do wiadomości fakt utworzenia Słowiańskiego Związku Sokolego i przystąpienia doń Sokolstwa Polskiego, i, wyrażając nadzieję, że Związek ten stanie się czynnikiem postępu zarówno dla Sokolstwa Polskiego, jak i dla innych Słowiańskich Związków Sokolich; zwiększy on moc narodową i sprawność państwową wszystkich państw Słowiańskich, i że posłuży do kulturalnego i gospodarczego, a co za tem idzie i do państwowego zbliżenia się narodów słowiańskich, co wobec odwiecznego wroga, grożącego zagładą wszystkim Słowianom jest wskazane nieodzownie — poleciła Zarządowi Związku przyjmowanie szerokiego udziału w pracach nad ugruntowaniem i rozwojem tego Słowiańskiego Związku Sokolego“.

O zamierzeniach, pracach i osiągniętych wynikach Słowiańskiego Związku Sokolego należy podać szczegółowe wiadomości ogółowi naszego Sokolstwa, które żywo się interesuje tem, co już osiągnięto w tej dziedzinie. Dzisiaj pragniemy tylko jeszcze raz przypomnieć te zasady, na których oparliśmy się my polscy Sokoli, gdyśmy z chęcią i czynnie współdziałali w utworzeniu Związku Słowiańskiego.

Podkreślamy nietylko nasze Sokolstwo, ale i naszą polskość dlatego, ponieważ pojmowaliśmy, że utworzenie Związku Sokolego Słowiańskiego jest nie formalnością jedynie, lecz poważnym krokiem w życiu ogólnonarodowem i ogólno-państwowem.

W okresie niewoli Sokolstwo nasze bowiem było nietylko jednym z poważnych czynników odrodzenia narodowego, ale także niejako przednią strażą odrodzenia państwowego.

W czasie wojny światowej Sokolstwo tworzyło główny ośrodek aljanckiej armji Hallera we Francji, a w wojnie bolszewickiej piersi sokole licznie osłoniły Warszawę. Dziś rola Sokolstwa nie jest ani mniej ważna, ani skończona.

Przebieg powojennych wypadków politycznych jeszcze raz stwierdza starą prawdę, że dziś same rządy nie mogą sprostać zadaniom prowadzenia krajowej polityki, szczególniej mocarstwowej. Potrzebują one naturalnie, o ile nie są to rządy zaborcze, oparcia o szeroką opinję obywatelską; co więcej, współdziałania ze sobą silnych, opartych o całe społeczeństwo, narodowych organizacyj.

Jedną z takich organizacyj jest i nasz „Sokół“, organizacja „demokratyczna, a nie klasowa; ujmująca siły szerokich mas, a nie materjalistyczna; oparta o głębokie podstawy moralne i czujna na wszelkie wskazania interesu narodowego“.

Wyliczone znamiona czynią z Sokolstwa „cenne dla rządu polskiego narzędzie pomocnicze w zakresie naszej polityki. Jako reprezentant tężyzny narodowej, swoistej kultury mas polskich i wyraziciel



Prof. D. N. Wergun, prezes Związku Rosyjskiego Sokoła za granicą.

patrjotycznego ducha — może Sokół oddać rządowi niejedną cenną usługę zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak zagranicznej“, a ta ostatnia cecha wymaga szczególnego omówienia, ponieważ jest ściśle związana z naszem zagadnieniem.

Polska, leżąca na skrzyżowaniu systemów politycznych wschodu i zachodu, mająca bardzo złą granicę strategiczną, musi się oprzeć na sojuszach. Powinna, naturalnie, być tak potężnem państwem, aby w razie konieczności mogła liczyć tylko na siebie, ale rozwój i postęp normalny wymagają stałego bezpieczeństwa i wymiany wartości kulturalnych, które osiągnąć można tylko przez sojusze, przez działania w szerszem gronie, przez wymianę owoców duchowej i materjalnej twórczości.

Rozwój wypadków politycznych po wojnie, sama duchowość nasza, a w wielkiej mierze i przeszłość — wskazują na Słowiańszczyznę, jako na takie środowisko.

Ze Słowiańszczyzną łączy nas pokrewieństwo rasowe i psychiczne; Słowiańszczyzna ma wspólne z nami najistotniejsze interesy polityczne; Słowiańszczyzna znajduje się, jak i my, na skrzyżowaniu potężnych prądów kulturalnych i dążeń politycznych, a z pośród narodów Słowiańskich my, Polacy, poszliśmy najdalej i zrobiliśmy najwięcej w zakresie zsyntetyzowania oddziaływań zachodu i wschodu, które niosą nam życie lub śmierć.

Słowianie, połabscy, bałtyccy i inni, którzy nie osiągnęli syntezy zachodnich prądów z własnemi dążeniami i nakazami — zaginęli, pochłonięci przez Niemców.

My pracą naszą dotychczasową, w której harmonijnie połączyliśmy prądy Zachodu z własną treścią duchową, możemy się przydać całej Słowiańszczyźnie, a że (po Rosji) jesteśmy i najliczniejszym narodem słowiańskim — nakłada to na nas i obowiązki.

Będziemy je mogli wypełnić, gdy się zbliżymy do naszych pobratymców, i to nietylko przez urzędy państwowe, poselstwa i konsulaty, traktaty i sojusze, ale głównie i nadewszystko przez zapoznanie się i zbliżenie społeczeństw, a tego nie osiągniemy lepiej i prędzej, jak przez Sokolstwo, to samo z ducha, choć różne w formach.

W Sokolstwie bowiem znalazła cała Słowiańszczyzna odrębną, swoistą formę wypowiedzenia się zbiorowego; w czasach niewoli dla zdobycia niepodległości; w czasach wolności dla utrzymania jej. Sokolstwo jest organizacją czysto słowiańską, owocem wpływów chrześcijańskiej kultury zachodniej i rodzimych, plemiennych założeń naszych. Jest to odpowiednik dawnego rycerstwa zachodniego, przystosowanego do wymagań XX wieku. Rodzimość Sokolstwa czyni je niepodobnem do wszelkich innych zachodnio - europejskich zrzeszeń gimnastycznych czy sportowych, i te to właśnie cechy rasowe słowiańskie spowodowały, że myśl genjalna Tyrsza była wnet przyjęta we wszystkich narodach słowiańskich.

Leży tedy przed Sokolstwem naszem zadanie zbliżenia narodu i Państwa Polskiego (mimo czasowe niesprzyjające, ale przemijające przeszkody) do reszty narodów i państw Słowiańskich, dla stworzenia wspólnie jednolitej słowiańskiej siły politycznej, gwarantującej wszystkim, dotąd przeważnie ciemiężonym ludom słowiańskim — rozkwit i wpływ na losy świata.

Genjalny król polski, Bolesław Chrobry, któremu wzniosło właśnie najbardziej realnie myślące społeczeństwo wielkopolskie pomnik wdzięczności w Gnieźnie, zapoczątkował już przed 900 laty samodzielną politykę Słowiańszczyzny, gdy wysłał posłów do cesarza niemieckiego i bizantyjskiego, dla oznajmienia im, że obok nich on jest trzecim monarchą, równym im i niezależnym; mógł to uczynić, bo opierał się na wręcz nowym żywiole politycznym, na Słowiańszczyźnie polskiej.



K. J. Todt, naczelnik Związku Rosyjskiego Sokoła za granicą.

Tę wielką tradycję muszą Słowiańskie państwa współczesne podjąć nanowo i w niej znaleźć bezpieczeństwo i siłę, potrzebną do tego, aby stać się twórczym pierwiastkiem dzisiejszego świata. I tu otwierają się olbrzymie możności przed Sokolstwem.

Stanowi bowiem ono w dzisiejszej Słowiańszczyźnie bez wątpienia najpotężniejszą organizację, aczkolwiek nie działającą politycznie, ale reprezentującą siłę polityczną; od Sokolstwa tedy w pierwszym rzędzie zależeć będzie urzeczywistnienie wielkiej myśli Chrobrego o wspólnem obliczu i ramieniu Słowiańszczyzny.

Poza temi zasadniczemi i dalszemi sprawami leżą przed Związkiem Słowiańskim i bardziej dotykalne zagadnienia do rozwiązania; najpierw sprawa mniejszości słowiańskich w różnych państwach; złagodzenie żalów, usunięcie przeciwieństw i niezadowoleń — może i powino być zadaniem Związku Słowiańskiego; powtóre, sprawa wymiany zdobyczy zarówno na polu wychowania fizycznego, jak i na polu ogólnokulturalnem; działanie Sokolstwa pod tym względem może bardzo wiele zbliżyć ową zasadniczą sprawę wspólnej polityki, wobec świata germańskiego przedewszystkiem.

To wszystko skłania nas i dziś, jak przed czterema laty, do wzięcia w życiu Słowiańskiego Związku Sokolego jaknajżywszego udziału.

Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji.

Na Śląsku Cieszyńskim, należącym obecnie do Republiki Czesko - słowackiej, było przed wojną 20 polskich gniazd sokolich. Po wybuchu wojny prawie wszystkie gniazda wysłały swych członków do zawiązujących się legjonów polskich. Życie sportowe przestało istnieć, a wskutek zmian politycznych, jakie nastąpiły po wojnie, a nadto sporu między Polską a Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński podupadły prawie wszystkie gniazda tak, że z wyjątkiem gniazd we Frysztacie, w Karwinie i w Gór. Suchej wogóle w latach od 1920 do 1923 nie było o żywszym ruchu sokolim mowy. Dopiero w roku 1923 i 1924 powołano do życia nowe gniazda, i obecnie na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim jest 11 gniazd sokolich.

Ponieważ łączność z „Sokołem" w Polsce została przerwana i nie można było wejść z nim w bliższe stosunki, stworzyły gniazda w Czechosłowacji własny Związek pod nazwą „Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji" którego statuty zostały po pokonaniu różnych przeszkód, zatwierdzone zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze z dnia 17 lutego 1925.

W bardzo trudnych warunkach pracują gniazda sokole zrzeszone w Związku. Z początkiem roku 1928 liczyły one razem 723 członków, z tego mężczyzn 620 i 103 kobiety. Ilość członków ćwiczących wynosiła 203 druhów, 73 druhen i 66 osób młodzieży. Mundur uroczysty posiadało 87 druhów i 66 druhen. Wszystkie gniazda, należące do Związku urządziły razem 36 występów publicznych i 41 wycieczek.

Żadne gniazdo nie posiada własnego domu, ani nawet własnego boiska. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się w 3 gniazdach w szkolnych salach gimnastycznych, w 5 gniazdach w salach „Czytelń Katolickich" i „Domów Robotniczych", a w 3 gniazdach w salach restauracyjnych lub domach prywatnych.

Zarząd Związku składa się z 18 członków, częściowo wybieranych przez Zjazd Rady Związku, częściowo delegowanych przez gniazda. W skład Przewodnictwa Związku wchodzą druhowie: Dr. Leon Wolf, z Frysztatu, jako prezes, Kynast Józef, z Karwiny, jako zastępca prezesa, Gustaw Zielina, z Orłowej, jako naczelnik, Jan Maultz, z Frysztatu, jako zastępca naczelnika i Pieczka Franciszek, z Frysztatu, jako sekretarz.

W roku 1928 obchodziło 25-letni jubileusz założenia gniazdo Frysztat. W ćwiczeniach wzięli udział oprócz członków Związku w Czechosłowacji, także druhowie z Krakowa i Dziedzic, oraz członkowie czeskiego Sokoła z Frysztatu. W dniu 2 czerwca 1929 r. odbyła się uroczystość 25-letniego jubileuszu założenia „Sokoła" w Karwinie. Uroczystość ta była tembardziej znamienna, że była połączoną z uroczystością poświęcenia pierwszego sztandaru polskiego „Sokoła" w Czechosłowacji. Po różnych przeszkodach pozwoliła władza czechosłowacka na noszenie sztandaru sokolego i sztandar ten był przy tej uroczystości poświęcony.



Przewodnictwo Związku „Sokoła" Polskiego w Czechosłowacji.

SOKÓŁ SERBOŁUŻYCKI.

Ruch sokolski był jednym z poważnych czynników, podtrzymujących i rozwijających świadomość narodową poszczególnych szczepów i narodów słowiańskich. Ruch ten od wielu, wielu już lat odbijał się głośnem echem i na Łużycach Serbskich. Oddawna też słyszymy o dążeniach do stworzenia własnej, narodowej organizacji sokolskiej, warunki polityczne jednak stwarzają przeszkody, o które rozbijają się wszelkie próby i usiłowania jednostek.

Dopiero po wojnie światowej, po tym wielkim przewrocie, który dotknął cały glob ziemski, projekty te zostały urzeczywistnione. Oto dnia 9 listopada r. 1920 w Budzyszynie na Łużycach powstaje pierwsza organizacja **„Serbski Sokół“.**



J. Sajbek Starosta Związku Łużycko-Serbskiego.

Młoda ta organizacja walczyć musiała i walczy ciągle jeszcze z licznemi przeciwieństwami, szczególnie ze strony Niemców, którzy uważają ją za ośrodek walki o wyzwolenie z pod panowania germańskiego, ośrodek ruchu wszechsłowiańskiego. W pierwszym okresie „Sokół“ musiał przezwyciężyć również uprzedzenia samych Łużyczan, zdrowa myśl zwyciężyła jednak, i raz zapuściwszy korzenie, rozwija bujnie swe konary. Powstały gniazda w północnych i zachodnich Łużycach i rozwinęły się pomyślnie.

Ze specjalnemi trudnościami „Sokół“ walczyć musiał w części kraju, zamieszkałej przez ludność katolicką. Koła nieprzychylne próbowały tu nawet założyć inną organizację gimnastyczną — na wzór organizacji czeskiej „Orel“, by w ten sposób przeciwstawić się „Sokołowi. Próby te jednak nie powiodły się i „Sokół“ zaczął rozszerzać swą organizację na Łużycach katolickich.

Żadne intrygi i próby rozbijania i psucia pracy nie powiodły się. Obok ogólnych organizacyj, powstawać zaczęły żeńskie gniazda sokole oraz drużyny młodzieży.

Organizowane przez „Sokół“ zabawy i wieczory sokolskie przyczyniały się bardzo do wszczepiania i wzmacniania myśli słowiańskiej i świadomości narodowej. Bardzo ważną rolę w tej dziedzinie odgrywały również wystąpienia Sokoła Łużyckiego na dorocznych zjazdach wszechserbskich i zloty ogólnołużyckie w różnych miejscowościach Łużyc.

Poważnem bardzo wydarzeniem był VIII Zlot Wszechsokolski w Pradze Czeskiej, kiedy to powstała kwestja, czy sokoli-katolicy mogą i mają wziąć udział w tym zlocie. Skorzystał z tego biskup katolicki z Budzyszyna — niemiec, wrogo usposobiony do wszelkich objawów ruchu słowiańskiego, a więc i sokolego. Zakazał on wyraźnie katolikom jechać do Pragi. Mimo to, sokoli, bez różnicy wyznania, karnie stanęli pod swym sztandarem. Podkreślić przy okazji należy, że próby szerzenia rozdźwięków pomiędzy sokołami katolikami a ewangelikami stanowią ciągle największe niebezpieczeństwo dla rozwoju Sokoła, którego wrogowie starają się wyzyskać różnice wyznaniowe, jako środek do paraliżowania tego ruchu na Łużycach. Skutki tych usiłowań są na szczęście znikome.

Jednym z momentów, cementujących, wzmacniających i ożywiających Sokolstwo Łużyckie są wszechsłowiańskie zjazdy i zloty zagranicą. „Sokół nasz utrzymuje serdeczne i ścisłe stosunki z Sokołem czeskim. W jugosłowiańskim zlocie w Skopliu, brała udział specjalna delegacja Sokoła Serbołużyckiego. Stosunki z organizacjami Sokoła Polskiego na ziemiach Rzeszy Niemieckiej i Sokoła w Rzeczypospolitej są niestety jeszcze dość szczupłe. By stosunki te rozwinąć i zacieśnić, na zlot do



M. Verik Naczelnik Sokolstwa Łużycko-Serbskiego.

Poznania wybiera się nasza delegacja. W ten sposób Sokół serbo-łużycki coraz bardziej wrasta się i wkrapla w ogólno-słowiański ruch sokolstwa.

W chwili obecnej na Łużycach istnieje 18 gniazd sokolich, które głównie grupują się wokół Budzy-

szyna; na Łużycach pruskich mamy zaledwie 4 gniazda, a na Łużycach dolnych ruch sokoli jeszcze się nie przyjął.

Naszej organizacji przecież nie można porównywać z organizacjami sokolemi w innych krajach. Jest to organizacja bardzo młoda, istniejąca dopiero rok dziewiąty i zmuszona walczyć z trudnościami i przeszkodami, których nie ma już dziś na swej drodze żadna inna ogranizacja sokola. Sokół serbołużycki spełnia jednak rolę, jakiej nie musi już pełnić żaden inny Sokół w swych krajach. Szerzy nietylko hasło „w zdrowem ciele — zdrowa dusza“, lecz walczy o ducha narodowego, wszczepia świadomość narodową, podtrzymuje wśród słowian serbo-łużyckich — ich ideały narodowe. Mimo licznych przeciwieństw, mimo ustawicznej podziemnej lub jawnej walki, którą wrogowie Sokoła z nim toczą, jest on największą i najsilniejszą organizacją na Łużycach, nietylko liczebnie lecz i moralnie.

Sokół z dnia na dzień niemal rośnie w siły i wpływy, i dziś bez żadnej przesady powiedzieć można, że Sokół serbo-łużycki obudził w swych ziomkach ruch, którego nic nigdy już przytłumić nie będzie w stanie — świadomość narodową.

PRZEWODNICTWO DZIELNICY · KRAKOWSKIEJ



Kubalski Edward
Prezes I Okręgu Sokolego.



Dr Rowiński Stanisław
Prezes Dzielnicy Krakowskiej



Gibiński Stanisław
Skarbnik.



Nowak Kasper
Naczelnik.



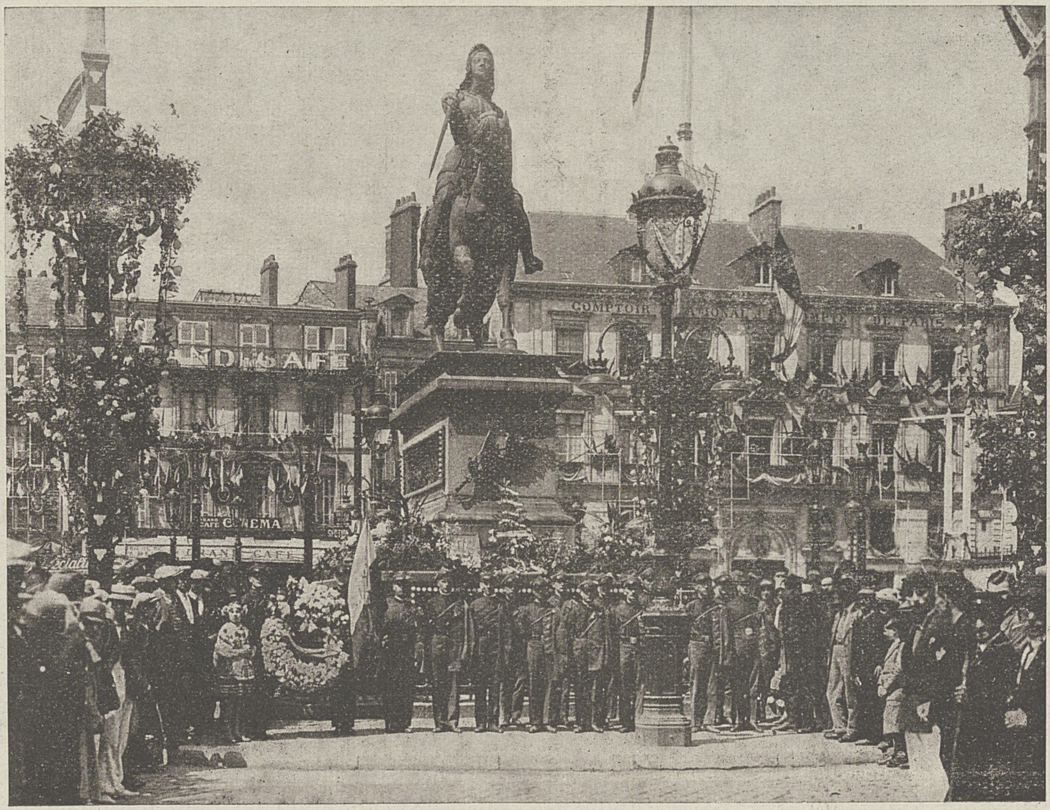
Holoubek Gustaw
Sekretarz Grona W. F.

wać nieraz dzieci nawet, jak to miało miejsce w Belgji, Serbji i we Lwowie, gdzie dzieci brały czynny udział w walce na froncie. Wojna więc wykazała dobitnie, że nie tylko młodzież przedpoborowa, ale wielkie masy całego narodu muszą być wojskowo przeszkolone, aby mogły sprostać tym najróżnorodniejszym zadaniom wojennym, które ich podczas wojny oczekują.

Tymczasem wielkie masy narodu jeszcze nie zrozumiały, a po części nie chcą zrozumieć, że cały 30-miljonowy naród, a nie tylko młodzież przedpoborowa musi się do walki defenzywnej sposobić. A tego nowego zadania, które wojna światowa wysunęła przed **wszystkich** obywateli kraju nie może spełnić ani wojsko, ani organizacja, kierowana przez wojsko, lecz tylko inicjatywa społeczna. Do walki np. z najnowszym środkiem wojennym, to jest z zarazą komunistyczną, nie wystarczy wojsko ani policja, o ile społeczeństwo samo nie zacznie mu przeciwdziałać.

Widzimy więc nieodzowną konieczność dalszej pracy organizacyj społecznych w kierunku przygotowywania społeczeństwa do walki o utrzymanie odzyskanej niepodległości Państwa. Inne są dzisiaj warunki, niż przed 60 laty, szersze kadry społeczeństwa winny być organizowane, inny będzie program pracy, ale cele są te same. Ale do osłabienia tempa silnej przeciwwojennej pracy nie mamy najmniejszego prawa, tem mniej do lekceważenia tej żywotnej dla zdrowego narodu sprawy.

Jak przed laty 60, tak i dziś celem głównym Sokoła pozostaje kształcenie silnych duchem i ciałem obywateli, gotowych do walki w obronie Ojczyzny. Stałe Drużyny Sokole, jak je ujmuje ostatnio uchwalony Regulamin, uznać musimy za jeden z najważniejszych środków, wiodących do tego celu. I dlatego każde gniazdo winno zwrócić na ich prowadzenie dostateczną uwagę, pomnąc, że dobrze służy Ojczyźnie ten, kto czyni wszystko, aby zapewnić Jej rozkwit w czasach pokoju, a obronę w chwili zagrożenia.



Drużyna Sokola z wieńcem przed pomnikiem Joanny D'Arc w Orleanie.

Z. ZALESKA.

SOKOLSTWO ŻEŃSKIE.

Zdrowie fizyczne i kultura narodów w tak wielkiej mierze zależy od kobiet, że sprawą decydującą jest jakość przeciętnego typu kobiecego zarówno pod względem fizycznym, jak duchowym, danej rasy. Wiek XX jest okresem niezwykle intensywnie prowadzonego organizowania się kobiet we wszystkich krajach i głębokiej pracy nad wychowywaniem nowego typu, dostosowanego do współczesnych warunków życia, a jednocześnie zachowującego z doświadczeń i ideałów przeszłości, zamkniętej huraganem wielkiej wojny, wszystkie cenne wartości. W tej pracy wychowawczej w kraju naszym współdziała Sokolstwo żeńskie, zadania swe ujmując w myśl przewodniej idei narodowej.

Rozwój Sokolstwa żeńskiego ma 2 okresy: od r. 1903 do 1926 i od tej daty idący etap reorganizacji, który trwa dotychczas.

Okres pierwszy obejmuje powstanie pierwszych oddziałów i gniazd żeńskich. Przoduje tu starszeństwem dat Małopolska, w której pierwsze oddzia-

ły żeńskie powstały w r. 1903 na mocy uchwały Związkowego Grona Nauczycielskiego z dn. 10 maja tegoż roku. Zastępy żeńskie zorganizowano w pierwszym roku w 15 gniazdach, w których wyznaczono dla druhen osobne godziny ćwiczeń pod kierownictwem naczelników tych gniazd. Samoistne gniazdo żeńskie utworzono we Lwowie, prezeską jego pierwszą była druhna Hel. Bilińska, naczelniczką — Leontyna Kokocińska. W r. 1910 oddziały żeńskie na terenie Małopolski istniały w 38 gniazdach i liczyły kobiet ćwiczących 469.

Wielkopolska miała trudniejsze warunki ze względu na zakazy i szykany pruskie. Cały szereg gniazd („Towarzystw gimn. „Sokół") rozwiązano za to, że posiadały oddziały żeńskie. Gdy jednak w r. 1908 weszła w życie nowa ustawa o stowarzyszeniach



D-hna Marja Holder-Eggerowa, przewodnicząca Związkowego Wydziału Sokolic.

w państwie pruskiem, odrazu tegoż roku zawiązały się z powrotem dawne i powstały nowe oddziały żeńskie.

W Królestwie, gdy w r. 1905 dozwolono na zawiązanie Sokoła, w tymże roku równocześnie z oddziałami męskiemi powstały — żeńskie, lecz już w dn. 4 września 1906 r. władze rosyjskie zawiesiły działalność Sokoła i od tej pory zaczęła się praca konspiracyjna. I Gniazdo żeńskie w Warszawie „Grażynę" — założyła ś. p. Reinschmidt-Kuczalska, znana pionierka wychowania fizycznego kobiet. Z chwilą ewakuacji rosjan potężnieje akcja sokolstwa. Druhny idą do tworzących się oddziałów sanitarnych, w 1920 roku w samej Warszawie przeszło 200 druhen pełniło służbę po szpitalach w stolicy i na froncie, pracowały w świetlicach żołnierskich i szwalniach w Białym Krzyżu i w organizacji „Służba Narodowa Kobiet", w gospodzie ruchomej „Sokoła" dla żołnierza-ochotnika na froncie.

Kiedy w r. 1926 Rada Związkowa Sokolstwa uchwaliła utworzenie Związkowego Wydziału Sokolic celem przekazania w ręce druhen organizacyjnej i kierowniczej pracy, w myśl życiowej zasady, że „ruch kobiecy tylko przez kobiety prowadzonym być może", — Sokolstwo żeńskie weszło na nowe tory rozwoju. Wydział podjął pracę w 3 kierunkach: wychowania fizycznego, wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego druhen.

Postulaty będące podstawą opracowanych przez Wydział programów działu wychowania fizycznego i regulaminów, były identyczne z temi, które w 2 lata później wysunął ogólnokrajowy Kongres Sportowy Kobiecy w Warszawie w r. 1928, w którym Sokolstwo żeńskie oczywiście wzięło udział. Kongres we wnioskach sekcji naukowej wysunął m. in. następujące punkta, odnoszące się do prac nad odrębną metodą wychowania fizycznego kobiet: 1) kłaść nacisk na gry ruchowe i gimnastykę, 2) mieć na celu zawody zespołowe, nie indywidualne, 3) kłaść nacisk na współpracę lekarek-sportsmenek z instruktorkami, 4) przeprowadzić dobór sportów odpowiednich dla kobiet, opracowując racjonalne warunki współzawodnictwa. Wnioski organizacyjne domagały się prowadzenia wszelkich ćwiczeń fizycznych kobiet — a zwłaszcza gimnastyki — wyłącznie przez instruktorki-kobiety i sprawowania opieki przez lekarki a nie lekarzy, sędziowania kobiet na zawodach, w organizacjach mieszanych, tworzenia zarządów i komisyj kobiecych z pełną autonomją w dziedzinie propagandy sportu, ustanawiania warunków technicznych dla zawodów i metod pracy sportowej.

Wszystkie te postulaty były od pierwszej chwili powstania Wydziału Sokolic wysunięte jako warunki, niezbędne dla rozwoju ruchu Sokolskiego wśród kobiet. Najdotkliwiej odczuwamy brak instruktorek zarówno jak brak własnych boisk, hali i sprzętu gimnastycznego, stanowi największą przeszkodę rozwoju. Przez kursa i obozy letnie Wydział stara się wyszkolić odpowiednie siły. Dopóki jednak akcja ta nie będzie równorzędnie prowadzona przez dzielnice i okręgi tak, by każde gniazdo (oddział żeński) miało swoją instruktorkę, naczelniczkę, — póty rozwój Sokolstwa żeńskiego nie przybierze rozmiarów takich, do jakich ma wszelkie dane. W roku bieżącym urządzono również kursa sędziowskie dla druhen.

Trzeba tu zaznaczyć, że druhny naogół garną się do pracy, mającej na celu podniesienie poziomu organizacji. Zależy to jednak — jak wszędzie — od zarządów gniazd, by stworzyć taką współpracę i zgodny wysiłek, bez którego wszystkie programy pozostaną na papierze.

Zgodnie z ideą Sokolą, wymagającą wychowywania obywateli-patrjotów, Wydział Sokolic wprowadził dział wychowania obywatelskiego druhen. Zdawna istniała w Sokole owa akcja kulturalno-oświatowa, różne konferencje, akademje i t. p. Jednak z dumą podkreślić można, że Sokolice pierwsze wprowadziły programową naukę obywatelstwa. Program (ogłoszony w N-rze 17 „Przewodnika" z dn. 1 września 1928 r.) ukazuje najlepiej jej zakres. Obejmuje on: I. a) wykład o idei Służby Narodowej, b) Historję Sokolstwa, c) regulaminy Sokolskie. II. wykłady o Konstytucji, więc a) ustrój państwa, b) obowiązki i prawa obywatelskie, c) samorządy, d) ustrój sądownictwa. III. a) odrodzenie się Państwa

Polskiego (powstania, wielka wojna, traktat Wersalski), b) zarys geograficznego położenia Polski (sąsiedzi) i jej naturalnych warunków gospodarczych, c) zarys stanu rolnictwa, przemysłu i handlu. IV. wykłady o instytucjach ogólnopaństwowego znaczenia: a) Polski Czerwony Krzyż, b) Polski Biały Krzyż, c) Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, d) Liga Żeglugi. Znaczenie morza. V. 1) Znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego kobiet. 2) Wykształcenie społeczne kobiet. 3) Wykształcenie gospodarcze kobiet. 4) Organizacje kobiece w Polsce i tereny pracy kobiecej. 5) Organizacje kobiece zagranicą i ruch kobiecy międzynarodowy. 6) Etyka w sporcie i w życiu. 7) Walka z alkoholizmem i handlem żywym towarem. 8) Niebezpieczeństwo komunizmu, jego ataki na religię i rodzinę, sprawa kobieca w Bolszewji. 9) Dom i rodzina polska (obyczaje, zwyczaje, tradycje). 10) Obowiązki polki-obywatelki.

W roku bieżącym na ostatniem plenarnem zebraniu Wydziału (t. zn. z przewodniczącemi względnie delegatkami wszystkich dzielnic) postanowiono też urządzać krótkie kursa dla tych druhen, które mogłyby pracować w zarządach oddziałów względnie gniazd żeńskich. Celem jest obznajmienie ich z całokształtem pracy, metodami prowadzenia poszczególnych działów, sprawnego kierowania obradami zarządów, wymaganiami co do strony kulturalnej życia gniazd. Wydział opracowuje zbiór pieśni, piosenek, deklamacji i t. p. zalecanych na wieczory artystyczno - towarzyskie, a wybranych z pośród czysto polskich autorów i o tendencji zgodnej z ideałami narodowemi.

Hasłem Sokolstwa jest służba Ojczyźnie, pełniona w każdej chwili życia państwa. Nie będąc militarystami, nie zamykamy jednak oczu na niebezpieczeństwo wojny. I z tego względu trzecim działem pracy Sokolic jest przysposobienie wojskowe. Ma ono dotychczas wielu przeciwników, dlatego motywujemy je.

Mamy wobec przyszłych pokoleń obowiązek utrzymania Niepodległego i silnego Państwa. Wciśniętym między 2 nienawiścią do nas ziejące państwa: Niemcy i Bolszewję, nie wolno łudzić się, że wojna nigdy nie wybuchnie. Mamy wewnątrz kraju ruch komunistyczny, grożący rewolucją w chwili dogodnej. Wiemy już, czem jest w XX wieku bezbronność cywilnej ludności. Nauczyła nas tego wielka wojna, obrona Lwowa oraz wojna bolszewicka. I dlatego, że nie wiemy, czy nie zagrozi nam znów bestjalska dzicz bolszewicka czy inna, — kobiety chcą umieć obchodzić się z bronią. To jedno.

A drugie to fakt, że — jak oświadczył przed 8 laty minister spraw wojskowych — służba pozafrontowa: sanitarna, łączności, wartownicza, intendentura, służba oświatowo-kulturalna pochłania 50% żołnierzy, zdolnych do służby na froncie. Tę służbę pomocniczą pełnić mogą kobiety. Konserwatywna Anglja wystawiła w czasie wielkiej wojny specjalną policję kobiecą dla służby wartowniczej przy obozach uchodźców, dworcach, parkach, magazynach i fabrykach amunicji. Z pośród naszych sąsiadów maleńka liczebnie Finlandja ma 47.000 organizację kobiecą (t. zw. Lotta Sward), przeszkoloną dla służby pomocniczej na wypadek wojny. W Niemczech stoi potężny, 250.000 kobiet liczący Związek służby rezerwowej kobiet. Bolszewja ma na prawach oficerów sztabowych 300 komisarek dla organizowania i prowadzenia służby wojskowej kobiet. U nas Legja Ochotnicza Kobiet wykazała wartość służby kobiecej, zyskując najwyższe uznanie dowództwa, szczególnie za służbę wartowniczą, a przed jej powstaniem kobieca służba łączności (kurjerki) we Lwowie zyskały takiesame uznanie. Służba sanitarna — wymagająca przecież i pracy na froncie — jest bezsporną dziedziną kobiet. Równie wielkie znaczenie w przyszłej wojnie będzie miała obrona przeciwgazowa. Dziś już przecież wiadomo, że naród nieprzygotowany do niej padnie bez ratunku ofiarą i że musi w niej brać udział całe społeczeństwo, bo cały kraj znajdzie się w niebezpieczeństwie wobec ataków lotniczych, docierających wewnątrz bez względu na linję frontu wojen-



D-hna Jadwiga Zamoyska
Naczelniczka Związku.

nego. Umiejętna obrona zmniejsza ilość ofiar do 2%. Prowadzić ją będą musiały z konieczności kobiety wobec powołania do wojska mężczyzn.

Tak się przedstawia sprawa przysposobienia wojskowego kobiet wogóle.

Z historji wiemy, że Polki nie tchórzyły nigdy, przeciwnie, mężom ducha rycerskiego dodawały. Nie wahały się za broń chwytać, gdy im groziła hańba i niewola. Brały udział we wszystkich walkach o Niepodległość, od powstania Kościuszkowskiego poczynając. I nie odbierało to ani jednej z tych cnót, które czciły w nich ówczesne rycerskie obyczaje Polaków, z szacunkiem przed kobietą głowę chylących.

Wreszcie — jeszcze jeden argument. Czcimy w tym roku wraz z całą Francją, rocznicę Joanny d'Arc, której imieniem rozbrzmiała przed 500 laty z krańca w kraniec, jęcząca pod najazdem angiel-

skim kraina. W tym rycerzu-dziewicy wcieliła się najgłębsza wiara w interwencję Bożą w losy narodu i najpłomienniejszy patrjotyzm. Cały naród padł przed nią na kolana, a Kościół na ołtarze wyniósł. Kto ośmieli się rzec, że jej wystąpienie było zbyteczne? A przecież to była kobieta, o której świętości wówczas nikt nie wiedział. Wzór niedościgły — jest tem nie mniej wzorem dla potomnych.

I dlatego to my — kobiety polskie, ze sztandarem Sokolskim idące i hasłem służby Ojczyźnie do niego zwoływane, — nie wahamy się oświadczyć, że nie chcemy wojny, ale jeśli przyjdzie nam wybierać między biernem poddaniem się na łaskę i niełaskę wroga a walką, — to wybierzemy walkę!

Chcąc pięknie żyć, trzeba mieć w duszy ideał, za który warto umrzeć. Dla nas takim ideałem jest Ojczyzna, idąca ku wypełnieniu tej misji, jaką Bóg przeznaczył narodowi naszemu w ogólnej lnji rozwoju Ludzkości.

Bo

„jak sen gaśnie każde miłowanie
i wszystko ziemskie bierze w plen mogiła,
jedno ku tobie trwałe jest kochanie,
Ojczyzno miła!“

„Zaślubiny Wisły z Bałtykiem”.

Scena alegoryczna odegrana przez Sokolstwo na VII-mym Zlocie Sokolstwa Polskiego w Poznaniu w dniach 29 i 30 czerwca oraz w dniu 1-go lipca 1929 r.

Sokolstwo Polskie pomne swego zadania szkoły obywatelskiej w Narodzie, krzewienia zdrowej idei i patryjotyzmu, jak również kultury i tradycji narodowej pragnie sceną alegoryczną pod tytułem: „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“, wykazać i przypomnieć piękne tradycje zachowane w sercach Polaków a usilnie piastowane przez Sokolstwo.

Za temat do sceny alegorycznej „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“, posłużył wiersz Deotymy. Scena odtwarza w chwili wskrzeszenia Polski po wojnie światowej, ideowe wznowienie połączenia Wisły z Bałtykiem.

Wisła, królowa Sarmackiej krainy bieży ku piaszczystym wybrzeżom morskim by połączyć swe modre fale z wodami Bałtyku, by zawrzeć ślub z morza potęgą. I spływa wspaniałą wstęgą królowa Wisła z wyżyn Karpackich, a u stóp Wawelowego zamczyska staje w zachwycie powitania, przed srebrzystą nutą Hejnału, jaką śle jej stary Kraków z wieży Marjackiej. Lecz pomna celu swojej wędrówki nie zatrzymuje się długo rada, opasawszy wstęgą stopy Królewskiej siedziby płynie przez pola i łany Lechickie ku pięknej Warszawie, a stąd dalej ku prastaremu Gdańskowi by tam złożyć swą dłoń na falach wybranego.

Lecz jako dumna oblubienica chce sute wiano przynieść na swej fali, chce by jej poddani przybyli z hołdem dla swej królowej w wielkim dniu jej szczęścia. Wzywa więc wszystkie swe dopływy by przybyły złożyć wiano ze swych ziem, wiano w postaci płodów, strojów, tańców i kultury danej dzielnicy.

I oto wielki szum powstał w górach i dolinie, dążą rzek polskich bogi i boginie. Pierwsza to Przemsza przybywa ze Śląska, by złożyć w dani bryłę węgielną. Tańczy trojaka lud pracowity a pobożny, lud Śląski. Usłyszawszy radosną nowinę Prądnik rześki krakowiaczek nadbiega w tanecznym rytmie młodzieńczym, swawoli, by swej królowej hołd złożyć. Barwną wstęgą wiją się krakowskie figury, mienią się w słońcu radosnym stroje dziewcząt, brzęczą u pasa kółeczka. A oto ze szczytów Karpackich biegną Dunajce, dwa bracia górale, wywijają ciupagami i tańcząc zbójnickiego. Wije się wąż białych postaci, łącząc się z falami brata, co się w czarną otulił opończę. A dalej spływa, podobna kwiaciarce nadobna Nida strojąc wybrzeże swej pani.

Lecz teraz z drogi, bo oto do orszaku dołącza się San, groźny rycerz. Lśnią złote zbroice, szumią skrzydła husarji. Z Lubelskiej zaś ziemi niesie hołd swój leśny, Wieprz, a za nim spieszą kapłanki słowiańskich gajów — to dwór Pilicy. Hej! Kupało! Święta Kupało! Za niemi mknie w skocznych pląsach Bzura. Brzmi radosnym echem mazur staropolski w żywych figurach mknie młodzież rozradowana, zadziwiając świat cały barwnością strojów, temperamentem tańca, a dalej to dumna księżna Narew, cała w ciemne szaty spowita, za sobą prowadząc w przepysznym korowodzie — dostojne damy i możnych panów w posuwistym kroku poloneza.

Jakiż to kmiotek goni dumną księżnę — a to Bug kłosonośny, wiecznie na falach wyprawia okrężne. Grzmi muzyka oberka, wesoło do pracy ludkowi bożemu.

Z przeciwnej strony łączy się z orszakiem młodziutka Brda wśród tonów rzewnego kujawiaka. Zaś na straży bram bursztynowych Morza Bałtyckiego spostrzegamy posępną Mołtawę i radosną Radunię.

Wszystkie bóstwa biegną w hołdzie dla swej Królowej, z niemi inne jeszcze i tak cała Polska rozbrzmiewa zespolonem pieniem, i drży w oczekiwaniu upragnionej godziny połączenia z Mocarnym Bałtykiem, a na wieść o wielkiej chwili w Polskiej krainie, bratnie Narody Słowiańskie również przybywają, by wziąć udział w radosnem święcie pobratymczej Polski.

A gdy już wszystkie ziemie przysłały hołd i dań— Królowa wzywa rycerza Bałtyka, by przyjął wiano, by odnowił wieczyste przymierze, by królował Polskiej Krainie, Groźny Bałtyk przyjmuje wezwanie cudnej Królowej, wyciąga dłoń na znak trwałego przymierza, z dumą i radością wita u swych bram Wisłę wraz z jej orszakiem.

Królowa błogosławi żeglarzom, którzy przez siność morskich fal nieść będą honor Narodu w dale-

ką, słoneczną dal i znaczy jasne ich czoła stygmatem świętym jak chrzest, by wszemu głosili światu, że Polska była, jest i będzie.

O święty Kraju nasz, nie damy cię na łup
Nad Wisłą czuwa straż
Zwycięstwo albo grób.

Nie są to czcze tylko frazesy, oto młodzież Sokola przysposobiona do walki, staje u brzegów Wisły by bronić jej w razie potrzeby.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, składa przysięgę lud piastowy, lud pobożny i pracowity, lud silny wiarą i miłością Ojczyzny, a dzwon Zygmuntowski potężnym dźwiękiem ogłasza światu dzień tak cudny i śle: Szczęść Boże — umiłowanej Ojczyźnie.



PROGRAM VII ZLOTU SOKOLSTWA POLSKIEGO.

VII Zlot Sokolstwa Polskiego odbędzie się w Poznaniu z udziałem Związków współzrzeszonych w Sokolstwie Słowiańskiem z następującym programem:

dnia 27 i 28 czerwca 1929od godziny 6-tej zawody gimnastyczne i lekkoatl. druhen i druhów na boisku Sokoła przy Drodze Dębińskiej,

zawody kolarskie na szosie, pływackie w pływalni związkowej przy drodze Dębińskiej, i strzeleckie na wojskowej strzelnicy,

dnia 28 czerwca 1929 o godz. 20-tej w Auli Uniwersyteckiej Uroczysta Akademja.

1) „Triumf" Kantata na baryton solo, chór i orkiestrę wykona p. Maj art Opery Poznańskiej, chór „Harmonja", orkiestra symfon.: 60 p. p. pod batutą kompoz. p. Stefana Bol. Poradowskiego,

2) Stefan Bol. Poradowski „Trio" na kontrabas, altówkę i skrzypce, wykonawcy: pp. prof. Adam Ciechański, Jan Rakowski i Czesław Kamionka, artyści Opery Poznańskiej.

3) Zagajenie przez prezesa Związku Sokolstwa Polskiego.

4) Przemówienie: Protektora Zlotu, Reprez. Władz i Gości.

5) Feliks Nowowiejski: „Wyjątek z Testamentu Bolesława Chrobrego" wykona chór „Harmonja" pod batutą p. prof. Stefana Bol. Poradowskiego, przy fortepjanie p. Jan Chmielewski.

6) Chopin — „Polonez A-Dur" odegra zespół orkiestry symf. 60 p. p. pod batutą por. kapelm. p. Stanisława Paszkego.

Dnia 29 czerwca 1929 od godziny 5-tej do 10-tej próby ćwiczeń na boisku Sokoła, o godzinie 11-tej Uroczysta Msza św. Polowa, o godzinie 12-tej pochód Sokolstwa przez miasto, oraz defilada na ul. Wjazdowej, pomiędzy Zamkiem a Uniwersytetem. O godz. 15-tej publiczne ćwiczenia gimn. na boisku Sokoła, o godz. 21-szej obraz alegoryczny „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem" wystawiony na „Arenie" (tereny zach. P. W. K.) wejście z Aleji Reymonta.

Dnia 30 czerwca 1929 — od godz. 5-tej do 10-tej próby ćwiczeń Zlotowych na boisku Sokoła, o godz. 15-tej publiczne ćwiczenia gimnastyczne na boisku Sokoła, o godz. 21-szej obr iz alegoryczny „Zaślubi-

ny Wisły z Bałtykiem" na „Arenie" (tereny zach. P. W. K.) wejście z Al. Reymonta.

Dnia 1 lipca 1929 od godz. 5-tej do 10-tej próby ćwiczeń Zlotowych na boisku Sokoła, o godz. 15-tej publiczne ćwiczenia gimnast. na boisku „Sokoła", o godz. 21-szej obraz alegoryczny „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem" na „Arenie" (tereny zach. P. W. K.) wejście z Al. Reymonta.

Bilety wstępu na ćwiczenia Sokole w cenie od 1 — zł. do 6 — zł. Nabywać można w Składzie Cygar Wleklińskiego w Bazarze, róg ul. Nowej i Aleji Marcinkowskiego, a w dniach występów w kasach na Boisku Sokoła.

Bilety wstępu na obraz „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem" w cenie od zł. 1. do zł. 6 nabywać można również w Składzie Cygar Wleklińskiego, a w dniach występów w kasach na „Arenie".

Bilety wstępu na zawody i próby ćwiczeń w cenie po 1. — zł. i 50 gr. nabywać można przy kasach.

Szeregowcy W. P. i młodzież szkolna płacą za wstęp na boisko Sokoła i na „Arenę" (tereny zach. P. W. K.) po 50 groszy.

Następny numer „Przewodnika", zawierający sprawozdanie ze zlotu, ukaże się dn. 1 sierpnia b. r.

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.
Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. **REDAGUJE KOMITET.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.